Nr. 7. Lwów, dnia 16. lutego 1917. Rok XLIX.

# ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:



DR. ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI.

## W sprawie odbudowy gorzelń.

### Z zagadnień gospodarczych odbudowy kraju.

I.

Wszelkie przewidywanie — gospodarcze czy polityczne — nastręcza dziś niezwykłe trudności. Najprostsze zagadnienie zamienia się odrazu w szereg równań z przerażającą ilością niewiadomych. Czy mamy dlatego zaniechać przewidywania?

Wprost przeciwnie, staje się ono dziś dla nas pilniejsze, niż kiedykolwiek. Życie nie stoi. Na gruzach form jego dopiero co zniszczonych, muszą powstawać bez zwłoki inne. Te dawne trwały dziesiątki lat, te nowe trzeba również tak przysposobić, żeby mogły trwać długie lata i to lepiej i skuteczniej od ich, zmiecionych przez wojnę z oblicza ziemi, poprzedniczek. Instytucye, zakłady, przedsiębiorstwa, które się dźwiga już teraz podczas zawieruchy wojennej, lub będzie się dźwigać bezpośrednio po wojnie, kosztem nakładów nieporównanie większych od normalnych dotychczasowych, muszą być jak najstaranniej dostosowywane do najnowszych wymagań technicznych i gospodarczych, muszą się możliwie najściślej liczyć z dającemi się przewidzieć tendencyami naszego ogólnego rozwoju po wojnie, aby związany z ich ponownem powołaniem do życia wkład nie poszedł na marne.

Z tego stanowiska, z pośród zagadnień związanych z naszą odbudową gospodarczą, nabiera szczególnego znaczenia sprawa odbudowy gorzelń. Są to bowiem zakłady przemysłowe, należące do najliczniejszych w Galicyi, prawie bez wyjątku organicznie związane z rolnictwem, które dotąd stanowi podstawową gałąź produkcyi naszego kraju. Sposób więc, w jaki zostanie przeprowadzona u nas odbudowa gorzelń, odbije się nietylko na dalszym rozwoju naszego przemysłu spirytusowego, ale przedewszystkiem na przyszłym kierunku naszego rolnictwa.

Jak bardzo gospodarstwo rolne w Galicyi związane jest z gorzelnictwem — rzecz wiadoma Prawie 30% folwarków galicyjskich posiada gorzelnie. Gorzelnie to przeważnie drobne i średnie; przeciętna produkcya takiej gorzelni wynosiła w roku 1909/10 — 854 hl spirytusu, licząc w to już i wyrób nadkontyngentu. Decentralizacya gorzelnictwa i rozdrobnienie gorzelń stało się dla naszych rolników dogmatem: Im więcej gorzelń, tem więcej ziemniaków i bydła; — im więcej bydła i ziemniaków, tem lepsza uprawa roli; dochód z gorzelni, to najpewniejszy dochód w gospodarstwie, — tak dadzą się streścić poglądy większej części naszych ziemian.

W tych warunkach jest rzeczą niezmiernie ważną zdanie sobie sprawy z tego, czy gospodarowanie podług formułek powyższych po wojnie ma widoki powodzenia.

Należy więc przedewszystkiem zastanowić się nad możliwościami, jakich wolno się spodziewać po wojnie dla rozwoju gorzelnictwa galicyjskiego.

Gorzelnictwo galicyjskie dostarczało przed wojną przeciętnie ponad 44% ogólnej produkcyi spirytusu w Austryi. (W roku 1909/10 — 47%, w roku 1910/11 — 49%). Rynek spirytusowy austryacki od początku bieżącego stulecia aż do wybuchu wojny zdradzał stale prawie postępujące przeciążenie, które po roku 1910 wzrosło do rozmiarów ogromnych. W roku 1902/03 przewyżka produkcyi spirytusu w Austryi (bez Węgier) nad spożyciem (licząc w to już nietylko konsumcyę do celów technicznych, ale i wywóz) wynosiła 15.000 hl, w roku następnym już 95.000 hl, w roku 1905/06 — 57.000 hl. Rok 1906/07 wyjątkowo wykazuje niedobór w ilości 28.000 hl, ale już w roku 1907/8 znów zjawia się nadwyżka 77.000 hl, w roku 1908/9 — 92.000 hl, w roku 1909/10 nadwyżka ta dochodzi do wysokości 177.000 hl. Nadwyżki te nie mogły z roku na rok znaleźć odbytu, skutkiem czego już w roku 1912 nagromadził się w Austryi zapas — 390.000 hl spirytusu, który

w roku 1914 (na I/IX) wzrósł do olbrzymiej ilości 540.000 hl.

Jeżeli w tych warunkach możliwe było istnienie gorzelń galicyjskich, a nawet dalszy przyrost ich liczby, zawdzięczały to one dwom czynnikom: protekcyi, jakiej udzielało obficie gorzelniom rolniczym państwo, oraz organizacyi własnej, która, powstawszy w roku 1906, potrafiła wyzyskać ową protekcyę dla stworzenia warunków, pozwalających na utrzymanie cen spirytusu na poziomie dyktowanym interesem rolnika, potrafiła nawet podnosić ceny spirytusu, aż do ostatnich prawie czasów przed wojną. Odjęcie gorzelnictwu galicyjskiemu jednej z tych dwóch podstaw istnienia, groziłoby mu nietylko przesileniem, ale głębokim przewrotem, którego ofiarą padłaby wielka ilość drobniejszych gorzelń rolniczych. To też gdy od lat dziesięciu sprawa reformy podatku spirytusowego, w sensie zmniejszenia protekcyi państwowej dla gorzelń rolniczych, stawała się coraz natarczywszą, w sferze właścicieli naszych gorzelń rolniczych wybuchło ogromne zaniepokojenie.

Podjęto dochodzenia nad gospodarczą i techniczną wydajnością naszych gorzelń, i ze strony najbardziej rzeczy świadomej stwierdzono na podstawie uzyskanych danych, że „odjęcie lub choćby zmniejszenie bonifikacyi spowodować może, jeżeli już nie ruinę, to gwałtowne zachwianie bytem małych gorzelń“ *).

Gdy zaś w roku 1912 parlament wiedeński uchwalił znane wnioski Rennera o zniesieniu bonifikacyi, dyrekcya „Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych“ w swem sprawozdaniu za rok 1911/12 bez ogródek wyraziła zdanie, że „gdyby te rezolucye w całości lub w części miały kiedykolwiek wejść w życie, to z tą chwilą także wszystkie gorzelnie w kraju, a zwłaszcza gorzelnie mniejsze, byłyby zagrożone zupełną ruiną i postawione wobec niemożności pokrycia ceną spirytusu wzmożonych kosztów produkcyi“.

*) P. artykuł prof. T Chrząszcza w Nr. 17 *Rolnika* z r. 1909.

Nie wchodzę na razie w bliższe uzasadnienie podniesionych dopiero co objawów. W tej chwili idzie tylko o stwierdzenie, że istnienie gorzelnictwa galicyjskiego opierało się dotąd na podstawie w znacznej mierze — to znaczy dla znacznej ilości gorzelń — sztucznej. Czy podstawa ta da się po wojnie utrzymać? Czy mimo jej usunięcia gorzelnictwo nasze uzyska w przyszłości warunki zapewniające rozwój jego w dotychczasowych rozmiarach? — to są pytania, od wyjaśnienia których w ten czy inny sposób zależeć muszą środki polityki gospodarczej, jakie już dziś zastosować trzeba, przychodząc z pomocą właścicielom zniszczonych lub uszkodzonych gorzelń.

Ramy przedwojenne życia gospodarczego Galicyi stanowił ustrój ekonomiczny monarchii austro-węgierskiej. Wiele przemawia za tem, że po wojnie ramy te będzie stanowił „środkowo-europejski związek gospodarczy“. Przodującymi czynnikami produkcyjnymi w zakresie przerobu wszelkich płodów przyrodzonych byłyby w tym związku Niemcy, Austro-Węgry i Ziemie Polskie, tj. Galicya i Królestwo w ciaśniejszych lub szerszych granicach.

Poszczególne części tego związku będą zapewne odgraniczały się od siebie przez linie celne; mniej wszakże stanowczo, niż od reszty świata zewnętrznego, od innych, nie wchodzących w skład „Związku“ utworów społeczno-gospodarczych. Dlatego należy rozważać go jako całość gospodarczą.

Jakże w obrębie tej całości wyglądała przed wojną wytwórczość spirytusu?

Wyrób spirytusu w Niemczech przedstawia nam następująca tabelka: *).

*) Podług „*Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich*“.

DR. WŁODZIMIERZ TRZECIAK.

# Kilka lat doświadczeń w uprawie rumoszów.

## IV.

### Obornik i nawozy zielone.

Ze stwierdzonego braku azotu w rumoszach wynika, że racyonalnemu przechowaniu obornika poświęcić musimy wiele starania, jeżeli chcemy oszczędzić sobie wydatków na nawozy pomocnicze.

Jeżeli na innych glebach dobrze konserwowany nawóz, w porównaniu do źle utrzymanego, działa korzystnie, to w rumoszu, gdzie obornika niczem zastąpić nie można, skutek jest widoczny i wprost wpadający w oczy. Na innych glebach działa obornik przez spulchnienie, ogrzewanie, umożliwienie działania bakteryom, w rumoszu zaś przedewszystkiem chemicznie, jako pożywienie, które też przechować i dostarczyć roślinom należy.

Najlepiej konserwuje się obornik w stajniach wgłębionych i ten system przechowania nawozu uważam za najbardziej polecenia godny. Cała prawie gnojówka pozostaje w mierzwie, nawóz jest zawsze wilgotny, dobrze utłoczony, ubytki i straty w azocie są minimalne, jak to liczne doświadczenia ściśle wykazały.

Zarzuty, stawiane przez przeciwników tego systemu, są przeważnie mało znaczące, w porównaniu do korzyści, jakie się stąd osiąga. Przedewszystkiem: większe zapotrzebowanie ściółki. Sądzę, że trzeba to raczej — w naszych warunkach — uważać za korzyść, bo ma się więcej nawozu, a gospodarstwo prowadzone racyonalnie, używające odpowiednich nawozów sztucznych i żywiące bydło nie samą słomą i sieczką, przy dodatku niewielkiej ilości okopowych, ale intenzywnie, nie żałujące karmy treściwej, na brak słomy cierpieć nie będzie.

Co do innego zarzutu, jak trudność utrzymania czystości, względnie zdrowia u bydła, tylko praktyka może decydować. Stwierdzić muszę, że porównując kilka stajen wgłębionych ze zwykłemi, nie zauważyłem niekorzystnych objawów pod względem zdrowotności, owszem powiedziałbym nawet, że jest wprost przeciwnie, zarazy, które srożyły się równocześnie w tamtych, najczęściej omijały te, gdzie bydło stało na nawozie.

Służba, która ma mniej roboty, bo odpada wynoszenie nawozu na koszarę, może więcej czasu poświęcić czyszczeniu bydła. Dlatego też i utrzymanie bydła pod względem czystości nie pozostawia nic do życzenia.

Nie potrzebuję dodawać, że stajnie takie muszą być odpowiednio urządzone, a zatem konieczna jest dobra wentylacya i rozmiary stajni zastosowane pod względem wysokości i szerokości, ponieważ nawóz musi pozostać nieraz niewywieziony przez kilka tygodni.

Tam gdzie nie można urządzić stajni wgłębionej z braku odpowiedniego budynku, trzeba przez racyonalne urządzenie gnojowni chronić nawóz przed stratami.

Jak wogóle dla wszystkich lekkich gleb jest zasadą dawać obornik częściej a w mniejszych ilościach, tak stosować to trzeba w rumoszach, które przetrawiają go tak szybko, że już w drugim roku po mierzwieniu występuje nieraz brak azotu. Po mięszance, sianej na paszę w nawozie, jako przedplon pod pszenicę, opłaca się już

Wyrobiono z ziemniaków hektolitrów:

| Rok | w gorzeln. roln | w gorzeln. przem. | Wogóle |
|---|---|---|---|
| 1904/05 | 2.871.671 | 5.673 | 3,787.450 |
| 1905/06 | 3,508,125 | 10:267 | 4,376.695 |
| 1906 07 | 2,959 425 | 10.065 | 3,841.217 |
| 1907/08 | 3,118.604 | 29.809 | 4,018.311 |
| 1908 09 | 3,392.729 | 26 456 | 4.255.121 |
| 1909/10 | 2,291.901 | 16.601 | 3.641 889 |
| 1910/11 | 2.784.976 | 21.407 | 3.467.580 |
| 1911/12 | 2.479.696 | 18.922 | 3,456.347 |
| 1912/13 | 2,985.108 | 22,134 | 3,753.265 |
| 1913/14 | 2,939.639 | 19.539 | 3,844.340 |

Udział dzielnic polskich w ogólnej produkcyi spirytusu w państwie niemieckiem jest bardzo znaczny. Ilość gorzelń w dzielnicach polskich w stosunku do ogólnej ich ilości w państwie pruskiem stanowi wprawdzie tylko 30%, niemniej wszakże, gdy ogólna wytwórczość spirytusu w całych Niemczech wynosi na osobę rocznie 5,8 litrów, w ziemiach polskich zaboru pruskiego wytwórczość ta wynosi na głowę jednostki 14,5 l. W porównaniu z przeciętną konsumcyą całego państwa, wykazującą na jednego mieszkańca 5,7 l spożytego spirytusu, w dzielnicach polskich Prus okazuje się nadmiar produkcyi spirytusowej w ilości 8,8 l na każdego mieszkańca rocznie. Po oddzieleniu dzielnic polskich, stosunek produkcyi spirytusu, przypadający na jednego mieszkańca do konsumcyi jednostkowej, przedstawiałby się, jak: 4:5·7.

Innemi słowy — dzielnice polskie Prus są głównym dostawcą spirytusu dla Rzeszy niemieckiej *).

W Austro-Węgrzech wraz z Bośnią i Hercegowiną wyrobiono w odpowiednich latach spirytusu następujące ilości **):

*) Patrz: Potrzeba uprzemysłowienia kraju i ogólne widoki rozwoju przemysłu na ziemiach polskich. Warszawa 1915 16. Nakład *Przeglądu technicznego*. T. 1., str. 85.

**) Podług *Compassu* z r. 1916.

| | | | |
|---|---|---|---|
| W roku | 1904/05 | 2,392.454 | hektolitrów |
| „ | 1905/06 | 2,595,497 | „ |
| „ | 1906/07 | 2,625.963 | „ |
| „ | 1907/08 | 2,785.606 | „ |
| „ | 1908/09 | 2,552.223 | „ |
| „ | 1909/10 | 2,596.519 | „ |
| „ | 1910/11 | 2,890.045 | „ |
| „ | 1911/12 | 2,733.754 | „ |
| „ | 1912/13 | 2,888.995 | „ |
| „ | 1913/14 | 2,934.555 | „ |

Podczas gdy więc produkcya niemiecka spirytusu utrzymywała się przez dziesięciolecie mniej więcej na jednakowym poziomie, austro-węgierska wytwórczość gorzelnicza zdradza, pominąwszy pewne wahania, stały pochop do wzrostu.

Galicyjskie gorzelnie walnie przyczyniały się do tego wzrostu przez stałe powiększanie swej wytwórczości, zwłaszcza w zakresie spirytusu nadkontyngentowego (w roku 1902/03 — 37.000 hl, w roku 1904/05 — 117.000 hl, w roku 1909/10 już 194.000 hl), jakkolwiek, ze względu na różne urodzaje ziemniaków, procentowy udział wytwórczości naszych gorzelń w całości produkcyi spirytusowej państwa ulegał w tym czasie znacznym wahaniom.

Na ogół wyrobiły gorzelnie nasze spirytusu:

| W roku | ilość gorzelń | hl | % prod. Austryi (bez Węgier) |
|---|---|---|---|
| 1908/09 | 851 | 663·553 | 42·71 |
| 1909/10 | 857 | 729 991 | 47·06 |
| 1910/11 | 866 | 887·374 | 49·68 |
| 1911/12 | 880 | 701·533 | 44·06 |
| 1912/13 | 895 | 659 023 | 40·70 |
| 1913 14 | ? | 558 930 | 35·14 |

Jeśli, jak widzimy, gorzelnictwo galicyjskie nie dotrzymywało kroku w rozwoju produkcyi przemysłowi temu w całem państwie i wytwórczość jego w ostatnich trzech latach przedwojennych spadła absolutnie i względnie, to stało się to wbrew jego własnej chęci. Jak świadczą przytoczone powyżej liczby, rolnicy nasi po-

dodatek nawozów azotowych, gdyż strączkowe pochłonęły znaczą część gotowego azotu z ziemi, zamiast czerpać go z powietrza. Stąd też mięszanki wypadają u nas bardzo drogo i dlatego obsiewa się zwykle tylko część działu mięszankami, pozostawiając część ugorem czarnym, resztę zaś obsiewa się wyką na zielony nawóz, na który korzystnie jest dać pod następny plon jeszcze lekką potrząskę obornika, albo dodatek nawozów azotowych.

Przystępując do omówienia nawozów zielonych stwierdzić muszę przedewszystkiem, że w rumoszach nie dadzą one nigdy tych rezultatów, jakie można osiągnąć na innych glebach, jak n. p. w piaskach. Posiłkować się nimi można i trzeba, szczególniej w braku dostatecznej ilości obornika. Z konieczności w czasach powojennych będą musiały znaleźć nawet szersze zastosowanie.

Jako plon główny (zamiast ugoru czarnego) nie zastępuje w zupełności nawóz zielony obornika, gdyż mimo pełnych nawozów pomocniczych i udania się nawozu zielonego (jak wykazały doświadczenia), wydatek ziarna był zawsze niższy w porównaniu z parcelą nawożoną obornikiem, poza tem działał nawóz zielony króciej od obornika, bo różnica w plonie w latach następnych występowała jeszcze jaskrawiej.

Nawozy zielone z korzyścią mogą być użyte tam, gdzie można je zasiewać jako międzyplony Jako takie szerszego zastosowania niestety w rumoszach — mojem zdaniem — znaleźć nie mogą, a to z przyczyny klimatu niekorzystnego, częstej posuchy panującej w lecie i wcześnie jesienią nastających przymrozków, które, chociaż niezupełnie niszczą rośliny, wstrzymują je jednak znacznie w rozwoju.

Trudność polega dalej na tem, że po pszenicy, której najwięcej się sieje w rumoszach, a która późno schodzi z pola, okres wegetacyjny w tutejszym ostrym klimacie jest za krótki dla należytego rozkrzewienia się roślin.

Stosować zatem trzeba międzyplony z reguły tylko po życie, naturalnie przy wielkim pospiechu w wykonaniu zasiewu, co przy trudności uprawy w tutejszych ziemiach nie mało daje pracy.

Ponieważ łubiny nie idą w rumoszu wskutek znacznej zawartości wapna w ziemi, której one nie znoszą, a bobiki z powodu zbyt suchego klimatu również się nie nadają, pozostaje tylko wyka, która też ma najszersze zastosowanie obok grochu.

Drugi pokos koniczyny również niezłe daje usługi jako nawóz zielony, szczególnie wtedy, gdy pierwszy dość wcześnie został skoszony.

Nie potrzebuję dodawać, że pod zielone nawozy konieczne jest nawożenie fosforowo-potasowe (ostatnie przynajmniej w ilości 2 q soli na ha) a po przyoraniu nawozu — jak już wyżej nadmieniłem — dodatek nawozów azotowych, z których korzysta następna roślina w pierwszem stadyum swego rozwoju, zanim nawóz zielony się rozłoży. Zaniedbanie tego powoduje duże straty, a natomiast małym dodatkiem nawozu azotowego uzyskuje się wiele. (Dok. nast.)

większali ilość gorzelń dość forsownie, przybywało ich z roku na rok po kilka i kilkanaście (podług danych urzędowych przybyło Galicyi nowych gorzelń: w roku 1900 — 3, 1901 — 4, 1902 — 7, 1903 — 27, 1904 — 4, 1905 — 7, 1906 — 9, 1907 — 18, 1908 — 5, 1909 — 3, 1910 — 5, 1911 — 6, 1912 — 9, 1913 — 2), brak zaś odpowiednich skutków pod względem ilości wyprodukowanego spirytusu położyć należy na karb klęsk rolniczych, jakie kraj nasz w tych właśnie latach nawiedziły.

Dla Królestwa brak nam niestety danych retrospektywnych.

Wiemy tylko, że w roku 1912/13 — 495 gorzelń wytworzyło tam 1,768.158 hl spirytusu *). Jest to produkcya trzykrotnie niemal przewyższająca wytwórczość gorzelń galicyjskich w odpowiednim roku, chociaż ilość gorzelń w Galicyi była w tym samym czasie prawie dwa razy większa (895). W stosunku do swego spożycia jednostkowego miało Królestwo nadmiar spirytusu w ilości 3·29 litra na głowę **).

Podług danych „Bilansu handlowego Królestwa Polskiego", opracowanego pod kierunkiem p. H. Tennenbauma, przewyżka wywozu spirytusu z Królestwa nad przywozem wynosiła: w roku 1899 — 221.000 pudów, w r. 1900 — 281.000 pudów, w roku 1901 — 706.000 pudów, w roku 1909 — 1,610.000 pudów, w r. 1910 — 2,274.000 pudów i w r. 1911 — 1,887.000 pudów.

Spirytus więc stanowił dla Królestwa poważny artykuł wywozowy, a wartość przeciętna jego rocznego wywozu przekraczała 4,500.000 rubli.

Obszar gospodarczy, który przewidujemy jako ramy przyszłego życia ekonomicznego Galicyi, będzie zapewne obejmował także gubernie: Grodzieńską, Wileńską i Kowieńską. Posiadały one — podług „Statystyki Polski" Krzyżanowskiego i Kumanieckiego — w roku 1910/11 — 222 gorzelnie.

W roku 1912/13 — podług „Rocznika statystycznego Królestwa Polskiego" — 618 gorzelń na Litwie i Białej Rusi wyrobiło 1,791.747 hl, co czyni 2.765 hl na jedną gorzelnię. W tych warunkach wytwórczość spirytusu w trzech wspomnianych wyżej guberniach przyjąć wypadnie na 613 830 hl rocznie. Ponieważ spożycie tych gubernii, posługując się wskaźnikiem konsumcyi jednostkowej dla całej Rosyi (4,31 l na głowę), obliczamy na 246.881 hl rocznie, mamy i tu do czynienia ze znacznym nadmiarem wytwórczości spirytusu ponad własną potrzebę ludności.

Wynik zestawień powyższych jest jasny i narzuca się sam przez się:

Obszar gospodarczy, mający przypuszczalnie tworzyć ramy przyszłego życia gospodarczego Galicyi, był przed wojną — z wyjątkiem Niemiec — zbiornikiem wielkich ilości nadmiernego spirytusu.

Ale i Niemcy zaspakajały same własne zapotrzebowanie w tej dziedzinie, posiadały nawet niewielki nadmiar spirytusu, w ilości 0,1 l na głowę.

---

*) *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego.* Rok 1915, str. 128.
**) „Potrzeba uprzemysłowienia itd." T. I., str. 87.

DR. ANDRZEJ TRETIAK.

## W kwestyi materyału siewnego u nas.

Wojna przeorała nasz kraj jak długi jest i szeroki. Pozostawiła gospodarzowi czasem tylko niebo i ziemię; tam, gdzie budynki się utrzymały, prawie wszędzie puste obory i stajnie, połamane narzędzia rolnicze, zachwaszczone ziemie.

Powoli się zaczyna odbudowa naszych gospodarstw, powoli zapełniają się obory i stajnie, role zielenieją jasną zielenią zbóż.

Cały ten materyał nowy, hodowlany i zbożowy, jest jednak bardzo lichy. Kupuje się to, co zostało po oborach włościan, nie zastanawiając się nad czystością rasy, sieje się to, co jest pod ręką, nie badając czystości ziarna, jego gatunku i t. d.

Dopiero po wojnie, po nastaniu normalnych warunków, będziemy mogli i będziemy nawet musieli poprawić ten stan hodowli w obu gałęziach rolnictwa. Będziemy mogli, bo zmienią się na korzyść warunki komunikacyjne, dostawy węgla, nawozów pomocniczych etc., warunki robocze, wróci możność kalkulacyi terminowej, która jest tak ważna dla rolnictwa, a która jest dziś zupełnie wykluczona z życia. Ale także będziemy musieli podnieść stan naszego rolnictwa, aby odpowiedzieć zadaniom, jakie spadną na nas po wojnie.

Wytyczną linią naszego gospodarowania po wojnie musi być bezwględne zwiększenie produkcyi płodów rolniczych. Podatki, jakimi będziemy musieli amortyzować ciężary wojenne, a także ciężary wynikłe wskutek urządzania Galicyi, jako silnie autonomicznego odłamu państwa, z drugiej zaś strony nierównomierne nagromadzenie kapitałów w czasie wojny i nędza, jaka może powstać po zupełnem jej skończeniu, wskutek wielkiej ilości inwalidów i innych ofiar wojny,

Że zaś kwestya socyalna zwraca się zawsze przeciwko rolnikom, jako *beati possidentes*, musimy uczynić wszystko — już choćby tylko w dobrze zrozumianym własnym interesie, jeżeli nie z chęci przeciwdziałania osłabianiu naszego społeczeństwa przez ostre, partyjne zamieszki, — aby to rozgoryczenie zmniejszyć, ostrze kwestyi socyalnej przytępić.

Środki są po temu różne. Jedne z nich zależą od władz naczelnych, jak rozsądne ujęcie handlu ziemią, inne od producentów i konsumentów zarazem, jak usunięcie spekulacyi i pośrednictwa przez zakładanie stowarzyszeń spożywczych, inne wreszcie tylko od nas, producentów. Między nimi przedewszystkiem podniesienie produkcyi. My z naszą przeciętną zbiorów stoimy — zdaje mi się — najniżej w całej monarchii, — przynajmniej z pośród krajów rolnych. — To też nie potrzebujemy się obawiać, że podnoszenie produkcyi może nas przyprawić o jakieś straty.

Na kilka lat przed wojną roztrząsano w Niemczech pytanie: jaki jest cel poszczególnego gospodarstwa?

Jedni z teoretyków twierdzili, że jest nim możliwie najwyższa produkcya ze względów zaopatrzenia społecznego, — drudzy przeciwnie utrzymywali, że celem tym

jest największa rentowność gospodarstwa, bez względu na wysokość samej produkcyi.

W Niemczech roztrząsanie to było na czasie. Przeciętna zbiorów w Niemczech jest tak wysoka, że uwzględniwszy warunki gleby i klimatu możemy z pewnem prawdopodobieństwem orzec, iż produkcya rolna w Niemczech zbliżyła się do *optimum*.

Dla przypomnienia zaznaczam, że każdy organizm — a gospodarstwo można poniekąd uważać za fizyczny organizm, już choćby dlatego, że jest w stanie ciągłej przemiany — jest zależny w swoim rozwoju od zewnętrznych warunków, że wymaga pewnego *minimum* wszystkich potrzebnych mu do życia warunków, że zamiera, gdy choćby jeden z tych warunków przekracza swoje *maximum*, że wreszcie jest jeden moment, w którym te warunki tak się układają, że rozwój danego organizmu postępuje najpomyślniej, doznaje najmniejszego oporu, — jest to punkt *optimum*. *Optimum* leży zawsze o wiele bliżej *maximum*, niż *minimum*. Dopóki rozwój nie dojdzie do punktu *optimum*, widzimy ciągły postęp, z chwilą osiągnięcia tego punktu rozwój wkracza w sferę ryzyka, które rozciąga się właśnie między *optimum* a *maximum*. Nieznaczne stosunkowo przeciągnięcie jednego z danych warunków może spowodować już pewną stratę, zanadto dalekie może przyprawić o wielką szkodę, organizm o śmierć, jakieś przedsiębiorstwo o zwichnięcie. Jedną z największych umiejętności jest: osiągnąwszy *optimum*, umieć się na tym punkcie rozwoju utrzymać, przystosowując się jedynie ciągle do ustawicznej zmiany warunków.

To też w Niemczech zupełnie słusznie roztrząsano kwestyę, czy należy jeszcze podnosić produkcyę; u nas jest to pytanie jeszcze zupełnie zbytecznem.

Zwiększenie produkcyi obniża — coprawda — cenę produktów; tak prosto jednak nie można tej kwestyi brać. Wobec zmniejszonej siły wytwórczej całej Europy, zniszczenia dużych przestrzeni uprawnych, a wreszcie wobec najważniejszego momentu: zniszczenia znacznej ilości środków przewozowych, przedewszystkiem okrętów, — zniszczenia, które nie ustaje i wyrównywa mocarstwom centralnym złe ekonomiczne skutki wojny — nie potrzebujemy się obawiać spadku cen zboża wskutek obcego importu. Kiedy zaś wrócą przedwojenne handlowe stosunki, będziemy mogli, podniósłszy naszą produkcyę rolną, przetrwać bez silniejszych wstrząśnień walkę z obcą rolną konkurencyą.

Naturalnie „nie odrazu Kraków zbudowano“. Kto miał zbiory o przeciętnej wysokości 7 ctm z morga, nie podniesie ich w ciągu roku na 12 ctm choćby użył wszelkich po temu środków. Do wysokich zbiorów dochodzi się powoli, kilko- lub kilkonastoletnią pracą i praktyką. Nie trzeba też bez rachunku zakładać intensywnego gospodarstwa na najwyższą skalę. Podnoszenie produkcyi nie jest identyczne z podnoszeniem intensywności. Przy podnoszeniu produkcyi wystarczą środki o wiele skromniejsze, mniej kosztowne, a pewne, które — według wszelkich danych — nie mogą zawieść.

Do takich środków należy rzecz, która jest bardzo zaniedbana w naszych gospodarstwach, tj. dobór samego ziarna do siewu. Według mego zdania jest to rzecz tak ważna, że nie obawiam się zarzutu, iż wstęp dotychczasowy jest za poważny dla takiej kwestyi. Dobór gatunku, któryby odpowiadał i warunkom gleby i warunkom klimatu i warunkom roboczym wreszcie, jego czystość, waga hektolitra (względna, 1000 ziarn), wartość użytkowa, są to rzeczy naszemu ogółowi prawie zupełnie nieznane.

Jakże mało mamy gospodarstw, które zajmują się hodowlą zbóż!

Poza naszymi dwoma zakładami naukowymi w Dublanach i Mydlnikach, które prowadzą hodowlę rodowodową nowych gatunków, jest kilka zaledwie hodowli nasion, jak: Górka Narodowa, Mikulice, Grodkowice, Łopuszka Wielka etc., po większej części uprawiające selekcyę, o których u nas w Galicyi wie się szerzej, że właściciele ich robią na tem świetne interesy, sprzedając „drogo jak w aptece“, a skutek tej wiadomości taki, że nie chcąc im dać zarobić, *par jalousie du métier*, nic się od nich nie sprowadza.

Coprawda, mam na myśli stan przedwojenny w Galicyi — bo w czasie wojny, mimo niesprzyjających warunków, namnożyło się tylu hodowców nasion, że ma się wrażenie, jak gdyby ich dotychczas jakaś niewytłómaczona wstydliwość powstrzymywała od okazywania się hodowcami przed szerszą publicznością.

Ten mimowolny objaw łatwo sobie wytłómaczyć; po wojnie powinien on jednak zniknąć, jeżeli nasze gospodarstwo ma się racyonalnie rozwijać, aby po jakimś czasie znów się pojawić, ale już z nieco odmienną treścią. Zajęcie się tą sprawą naszych Towarzystw rolniczych, dokonowywane na razie z polecenia władz rządowych, może nam oddać wielkie usługi, jak to później zaznaczę.

Jakże obecnie ma się sprawa przygotowania ziarna na siew u nas?

Z żytem, które ma na szczęście dla naszych gospodarzy tak mało odmian, idzie jeszcze najlepiej. Sprowadzenie oryginalnego „Petkusa“ od czasu do czasu jest, również na szczęście, trącącą już nawet konserwatyzmem powszechną modą. Poza tem, czy tam z biegiem lat domiesza się inny gatunek, dochodzący wcześniej, i wskutek tego przy późniejszym zbiorze „Petkusa“ łatwiej „puszczający kły“, nie kłopoczemy się zbytnio; wiemy tylko tyle, że nie należy brać ani najgrubszych, ani najdrobniejszych ziarn i sumiennie tryerujemy. To też, dzięki wielkiej odporności żyta i tej ostatniej przyswojonej sobie zasadzie, mamy stosunkowo najlepsze zbiory żyta. Ale i tu racyonalne peryodyczne sprowadzanie oryginalnego żyta na pierwszy odsiew, którym z kolei obsiewa się wszystkie pola żytnie, — względnie sprowadzanie gotowych pierwszych odsiewów, jeżeli się nie ufa samemu sobie, — dalej — przy łatwej do wykonania, wymagającej niewiele zachodu selekcyi najlepszych kłosów, możemy doprowadzić jeszcze wyżej — i na tym wyższym poziomie stale się utrzymywać.

Inaczej jednak jest z pszenicą, owsem i jęczmieniem, ziemniakami i burakami pastewnymi. Tutaj nie pomoże już ani troskliwe czyszczenie z chwastów, ani tryerowanie, ani — jak przy ziemniakach — wybieranie rękami, jeżeli — jak to często niestety bywa — są zmieszane dwa albo trzy gatunki, które dojrzewają o różnej porze, wymagają zupełnie innych warunków, albo jeżeli nawet gatunek jest czysty, ale nie odpowiednio dobrany do warunków nowego miejsca. Zdaje mi się, że przyczyną tego zaniedbania jest jednoroczny rozwój roślin. Jest to dla nas tak krótki okres czasu, że zwracamy uwagę jedynie na to, co od nas zależy: na nawożenie, uprawę mechaniczną, walkę z chwastami, wreszcie starania

przy zbiorach, nie zaś na to, co może przynieść ze sobą sama roślina.

Przy hodowli inwentarza żywego postępujemy inaczej, — tu zwracamy skrupulatną uwagę na dobór, pochodzenie, dostosowanie do warunków klimatycznych, ekonomicznych i znów popełniamy przeciwny błąd, zaniedbując to, co od nas zależy, zdając się na zadatki, dane przez samą naturę. A i w tej hodowli, przy nierogaciźnie też przeciętnie (bo przecież mówię tu o zupełnie przeciętnym gospodarzu) mniej zwracamy uwagi na wybór gatunku, właśnie z powodu szybszego obrotu kapitału.

Mówimy sobie: każdej chwili mogę przecież odmienić lochy lub knura — za pół roku mam już nową chlewnię. Na tej refleksyi kończy się często nasza chęć postępu i wszystko pozostaje po staremu, ze zmianą na lepsze *in passe*.

Tymczasem przy uprawie roślin rzecz się ma zupełnie tak samo, jak przy hodowli bydła. Pominąwszy już wybór samego gatunku, co przecież jest tak ważnym momentem przy ziemniakach i pszenicy ze względu na glebę, przy owsie i jęczmieniu ze względu na warunki klimatyczne i okres dojrzewania, ale i samo ziarno, choćby nieznanego bliżej gatunku, powinno posiadać w sobie dane dobrego rozwoju. Powinno więc mieć dobrą siłę kiełkowania, pełną wartość użytkową i wysoką wagę hektolitra. Ten ostatni punkt jest ważny: nizka waga hektolitra oznacza, że znajduje się w danem zbożu dużo ziarn lekkich, a więc słabo zaopatrzonych w materyały zapasowe — ziarn, które wprawdzie kiełkują, które jednak dadzą tylko słabe rośliny — przy zbiorze dużo pośladu.

Jako ostatnią cechę ważną powinno ziarno do siewu posiadać jednolitość gatunku.

Na oko trudno poznać w ziarnie pomieszane gatunki, ale na polu, w lipcu, widzimy np. ostkę i gółkę, rosnącą obok siebie w najlepszej zgodzie. Zbieramy prędko, żeby nie zmarnować ostki, która ma się ochotę sypać, gółka daje tylko niedokształcony, wyschnięty poślad, — czekamy na gółkę, dostajemy zrośnięte ziarno ostki i piękną zieloną ścierń po ziarnach, które się wykruszyły.

A z owsem jest jeszcze gorzej, bo i na polu bardzo trudno rozróżnić rozmaite gatunki — tutaj te straty z powodu nierównomiernego rozwoju i wypadnięcia są bardzo znaczne.

A cóż dopiero mówić o ziemniakach, które się sadzi razem tylko dla koloru, czerwone z czerwonymi, białe z białymi — i nikt się nie zatroszczy, czy który gatunek późniejszy, czy wcześniejszy — czy trzeba wcześniej sadzić, wcześniej czy później zbierać.

Jak wielką wagę przykładają rolnicy w Niemczech do t. zw. po niemiecku „*Saatgut*“, materyału siewnego, niech świadczy ich wielka kampania o zdrowe nasienne ziemniaki na przyszły rok. W Nr. 95. *Ill. Landwirtsch. Zeitung* pisze dr. Opitz z Wrocławia, naczelnik oddziału w urzędzie rolniczym dla Śląska: „Po gorżkich doświadczeniach tegorocznych, najważniejszym punktem zaradzania złemu jest kwestya materyału siewnego i gatunku“. W Nr. 105. tegoż samego pisma podnosi dr. Störmer, kierownik Stacyi doświadczalnych dla Pomorza, konieczność zarezerwowania ziemniaków z piasków Poznańskiego i Pomorza dla cięższych gleb w Niemczech środkowych. Sposób osiągnięcia wysokich plonów charakteryzuje następująco: „doskonały materyał siewny, najlepsze nowe odmiany, silne nawożenie, troskliwa opieka“. Nawożenie i uprawa mechaniczna są tu wysoko postawione na równi z doborem odmiany i doskonałem przygotowaniem nasienia. (Dok. nast.).

---

# Pogląd ogólny na kwestyę materyałów budowlanych do odbudowy Galicyi.

## II.

### Ilość potrzebnych materyałów.

A. Na ściany.

Wychodząc z założenia, że odbudowywaną byłaby narazie ta część kraju, którą dziś ogranicza od wschodu linia ściślejszego terenu wojennego, to przyjąć byśmy mogli, że odbudować potrzeba około:

I. 40.000 domów mieszkalnych,
60.000 zabudowań gospodarczych,

a nadto pewną ilość:

II. kościołów i cerkwi,
budynków kolejowych,
budowli publicznych,
urzędów i koszar.

W obliczeniach wzięto pod uwagę tylko pozycye I., pozostawiając następną na wyrównanie ewent. błędów i niedokładności.

Przypuszczalny rozmiar domów mieszkalnych wyniósłby około 70 m² zabudowanej powierzchni, a zabudowań gospodarczych 110 m².

Na jedne i na drugie wypada ta sama ilość m² ścian, gdyż gospodarcze budynki, wprawdzie większe, mają jednak mniej ścian wewnętrznych, tak, że przy obliczeniach kubatury możemy przyjąć okrągłą cyfrę 100.000 budynków.

Gdyby wszystkie budynki były drewniane, to na ich budowę potrzeba rozmaitego drzewa w ogólnej sumie:

| | |
|---|---|
| na ściany | 3,500.000 m³ |
| na więzbę dachową | 800.000 „ |
| razem drzewa | 4,300.000 m³ |

Odpowiada to około 10 milionom sztuk drzew.

Masa ta przedstawia wagę 258.000 wagonów (à 10 tonn). Transport kolejowy tej ilości, na przestrzeni wynoszącej średnio 100 km, kosztowałby około 5 milionów, a przy tem zatrudniłoby się 100 pociągów stale przez 206 dni.

Same drobne, manipulacyjne wydatki rosną w setki tysięcy koron.

Drzewo przeznaczone na więzbę dachową nie da się niczem zastąpić, dlatego we wszystkich dalszych obliczeniach ograniczamy się do $3^1/_2$ miliona m³.

Gdyby do budowy ścian tych wszystkich budynków użyto zamiast drzewa cegieł (konstrukcya dachowa musi zostać z drzewa), to na odbudowanie stu tysięcy domów (bez poz. II.) potrzeba $1^1/_2$ miliarda sztuk cegieł.

Na transport tej masy potrzeba około 750.000 wagonów à 10 tonn, co odpowiada zaprzątnięciu około 100 pociągów przez 450 dni.

Na wykonanie tej ilości cegieł potrzeba użyć 6,000.000 m³ gliny; gdyby ją wykopano w jednem miejscu, to powstałoby tam jezioro o 2 m głębokości, a obszaru ponad tysiąc morgów.

Ponieważ ukopanie tej masy gliny jak i wyprodukowanie z niej materyału rozłoży się na trzy sezony po

100 dni roboczych w kopalni, więc co roku do samego kopania gliny zatrudnić potrzeba 10.000 ludzi.

Do wyprodukowania i wypalenia potrzebnej do odbudowy ilości cegły zużyje się 60.000 wagonów węgla, co rozdzielone na 3 sezony wyniesie po 20.000 wagonów rocznie. Najsilniejsze zapotrzebowanie węgla wystąpiłoby w miesiącach: maju do listopada, zatem kopalnie musiałyby w czasie tych 7 miesięcy dostarczyć, — a koleje przewieźć 2850—2900 wagonów miesięcznie, a 95—100 wagonów dziennie.

W powyższem zapotrzebowaniu chodzi o grubszy węgiel pod kotły

| | |
|---|---|
| w ilości | 15.000 wagonów |
| — drobny, orzech, grysik, miał, | 45.000 „ |
| razem | 60.000 wagonów |

Koszt materyałów:

| | |
|---|---|
| a) Drzewo gotowe do użycia, przyjmując przeciętną cenę loco jakieś miejsce budowy po 80 K bez wliczenia drzewa na dachy, bez robocizny ciesielskiej i dodatkowych materyałów 3,500.000 m³×80 | = 280,000.000 K |
| b) Cegła, j. w. bez robocizny murarskiej i innych materyałów po 60 K 1.500.000×60 | = 90,000.000 „ |
| cegła wypada taniej o | 190,000.000 K |

Użycie cegły powoduje użycie zaprawy, której koszt od powyższej cyfry odjąć wypada.

Do zaprawy zużyje się:

| | |
|---|---|
| 500.000 m³ wapna gaszonego × 12 K = 6,000.000 K, | |
| 1,000.000 m³ piasku × 6 „ = 6.000.000 „ | 12,000.000 K |
| | 178,000.000 K |
| Inne, z murowaniem związane wydatki oraz rusztowania, naczynia itd. . . | 8.000.000 „ |
| przez użycie cegły oszczędzi się . | 170,000.000 K |

Koszt ankrowania i tynkowania murów, wyrówna się mniej więcej z klamrami, gwoździami i polepą ścian drewnianych.

Ogromna różnica w kosztach drzewa i cegły jest łatwo zrozumiałą, gdyż jakkolwiek na ogół ilość m³ drzewa będzie mniejszą aniżeli muru, to jednak z tysiąca cegieł kosztującego 60 K mamy 3 m² ścian, a więc materyał na 1 m² kosztuje 20 K + zaprawa, gdy materyał na 1 m² ściany z drzewa kosztuje 80 K.

Można skombinować obydwa materyały t. z. drzewo i cegłę np. w sposób następujący:

Domy mieszkalne zrobić murowane, a zabudowania gospodarskie z drzewa, albo naodwrót. Nie wchodząc w rozbiór zalet i wad tych kombinacyi, zaznaczyć należy, że nie da się tu przyjąć bezwzględnej zasady i przeprowadzić odbudowę tylko drzewem lub tylko cegłą.

Wogóle zaś przewidzieć należy z góry, że praktyka przyniesie wiele najrozmaitszych, często zupełnie nawet niespodziewanych kombinacyi, które jej narzucą okoliczności i stosunki lokalne, w każdym razie pewną rolę odegra kamień do podmurówki, drzewo z niedopalonych lub rozebranych domostw, ściany plecione z wikliny itd. Znaczenie ich dla powyższego rachunku jest drobne i zasadniczo niczego w nim zmienić nie mogą tem więcej, że nie uwzględniamy zupełnie drugiej (II.) części zapotrzebowania.

B. Materyały do krycia dachów.

Bez względu na jakość materyału użytego do budowy ścian, pokrycie dachów musi być ogniotrwałe. Akcyę w tym kierunku rozpoczął kraj już na kilka lat przed wojną i doprowadził ją daleko, dzisiejsza odbudowa może tą akcyę tylko kontynuować.

O tem nie ma zresztą wśród sfer kompetentnych dwóch zdań, chodzi jedynie o trafny wybór materyału. Decyduje o nim obok technicznej wartości pokrycia jego cena, łatwość późniejszych naprawek i uzupełnień, a obecnie także możność nabycia go w potrzebnej masie i o ile możności w kraju. Pokryć potrzeba następującą powierzchnię:

| | |
|---|---|
| 40.000 domów mieszkalnych = | 3,200.000 m² |
| 60.000 budynków gospod. = | 7,200.000 „ |
| powierzchnia dachu razem | 10,400.000 m² |
| odliczywszy (dla zaokrąglenia) na pokrycie materyałami starymi, lub nie wziętymi tu pod uwagę, pozostaje — bez budynków publicz., urzędów, koszar itp. do pokrycia powierzchnia | 400.000 „ <br> 10,000.000 m². |

Wyklucza się z powodu nieogniotrwałości: strzechę, gonty, dranice, a w rachubę wchodzi przedewszystkiem dachówka palona, po niej dachówka cementowa, papa, metale i sztuczne łupki.

Dachówka palona. Do pokrycia tej olbrzymiej powierzchni w naszych warunkach klimatycznych i gospodarczych najbardziej się nadaje dachówka palona.

Zalety jej są znane i uznane, a zaufanie, jakie sobie ten materyał zdobył, opiera się na tysiącletniem doświadczeniu, czego o żadnym z następnych materyałów powiedzieć nie można.

Jeżeli dachówka jest dobrej jakości, a ułożono ją na dachu należycie, wówczas daje prawie niezniszczalne pokrycie. Dobroć da się łatwo skontrolować już od oka i nabywca odrazu z wyglądu i dźwięku może się zoryentować, jaki towar nabywa. Przy tem nie potrzeba pod nią szalowania, daje się bez trudu ułożyć i wymienić, uszkodzenie dachówki względnie nieszczelność dachu daje się odrazu od strony poddasza zauważyć. Wobec gęsto po kraju rozsianych fabryk dachówki, nabycie jej w normalnym czasie względnie uzupełnienie pokrycia, jest łatwe. Wobec możności masowej jej fabrykacyi może się nadać do pokrycia zapotrzebowania w odbudowie. Stanowi wreszcie ważną gałąź krajowego przemysłu, bardzo przed wojną rozwiniętego, a dziś nadwątlonego, i z tego tytułu należy się jej pierwszeństwo zarówno przed innymi materyałami, jak i przed dachówką importowaną. Przez rozdzielenie tego zapotrzebowania między zakłady krajowe i przez umożliwienie im wyprodukowania przyznanego kontyngentu, podniesie się nasze fabryki do pierwotnej świetności, w przeciwnym razie, kryzisem przedwojennym i działaniami wojennemi bardzo osłabione, ulegną konkurentom zachodnim. W ten sposób własnemi rękoma zniszczylibyśmy jedyną kwitnącą i na miejscowym surowcu opartą gałąź krajowej produkcyi.

Dachówka cementowa nie okazała się dostatecznie oporną na ogień wewnętrzny, nie nadaje się do masowego wyrobu, o jakości jej stanowi ilość cementu w stosunku do piasku jednakowoż ilości tej nie stwierdzi się ani wzrokiem, ani dźwiękiem, ani nawet szczegółowem badaniem laboratoryjnem.

Dachówka cementowa odegrać może pomocniczą, czysto lokalną rolę, ale nie ma, nie może i nie powinna mieć wybitnego wpływu na całokształt odbudowy.

Zresztą cena jej równa się cenie dachówki palonej.

Dobra dachówka daje pokrycie nieprzepuszczalne i przewiewne.

Papa umożliwia użycie lżejszej konstrukcyi dachowej, wymaga za to szalowania. Jest stosunkowo krótkotrwałą (12—15 lat), wymaga peryodycznej konserwacyi, o którą na wsi trudno, i której ważność nie tak łatwo chłop pojmie. Papa peryodycznie nie terowana traci giętkość, staje się kruchą i łamliwą, pęka, woda i powietrze znajdują łatwy dostęp do wewnętrznych komórek i powodują butwienie tkaniny.

Jakość papy trudno skontrolować, zależy ona od „papy surowej“ (papieru) użytego do wyrobu, od składu masy (teru), którą papę surową nasycono, od sposobu przeprowadzenia tej impregnacyi itd. itd. Z tych przyczyn zaufanie można mieć tylko do papy pochodzącej z renomowanych fabryk. Jednak na rynku handlowym

bywa zawsze mnóstwo gatunków nieznanej i nieokreślonej proweniencyi, będących najgorszego rodzaju nadużyciem łatwowierności nabywcy. Dziś stan ten daje się odczuć tem silniej, że w skład papy wchodzi wojenny papier i wojenny ter.

Zasadniczo może papa odegrać tylko w prowizorycznych budowlach rolę, ale nie ma dla niej miejsca w definitywnej odbudowie. Stanowi pokrycie względnie ogniotrwałe, nieprzepuszczalne, bardzo szczelne i ciepłe. Ta szczelność ma jednak swe ujemne strony, szczególnie dlatego, że dom naszego włościaństwa mieścił i mieścić będzie nietylko sporą ilość osób, ale także niektóre zwierzęta domowe. W chacie warzy się strawę zarówno dla ludzi jak i bydła, piecze się chleb, kisi kapustę i ogórki, a wszystko to razem wytwarza masę pary i zaduchu, które gromadzą się na poddaszu i tam znaleźć powinny wyjście. Z drugiej strony gospodarstwo wiejskie daje sposobność do suszenia wielu produktów, do tych należą: kukurydza, cebula, czosnek, jarzyny, jabłka i inne owoce, grzyby, nasiona itp. Zbyt szczelne pokrycie, jak z jednej strony uniemożliwia odprowadzenie pary i staje się przyczyną butwienia dachu, tak z drugiej, utrudniając z braku przewiewu suszenie wielu produktów, przedstawia znaczną niewygodę. Natomiast szczelność przeciwdziała skutecznie rozszerzaniu się ognia strychowego.

Wkońcu cena papy jest dziś w stosunku do jej wartości i ceny innych materyałów wygórowaną.

Blachy (tańsze) przedstawiają prawie te same wady co papa, a do tego są produktem obcym.

Łupki sztuczne i inne podobne materyały, dla ich wysokiej stosunkowo ceny lub ograniczonej produkcyi, nie mogą tu wywrzeć wpływu.

Zresztą powtórzyć można to samo, co powiedziano przy materyałach na ściany, t. z. żadnego materyału nie należy już z góry brać za nawias.

---

## Instytucye rolnicze i mające związek z rolnictwem,

**pozakładane w czasie wojny w Galicyi.**

### XIV.

Urząd żywnościowy c. k. Namiestnictwa.

Z początkiem bieżącego roku Namiestnictwo przystąpiło do zorganizowania Urzędu żywnościowego c. k. Namiestnictwa, który ująć ma ogólny ster spraw aprowizacyjnych w swoje ręce, aby: 1) ułatwić ludności przetrzymanie ciężkich czasów, równocześnie zaś 2) współdziałać w wielkiem dziele gospodarczej odbudowy kraju, gdyż z gospodarczą odbudową łączy się ściśle zwiększenie produkcyi środków spożywczych.

Urząd żywnościowy c. k. Namiestnictwa składa się z dwu działów, a to działu administracyjnego i działu organizacyjno-handlowego. Do Urzędu przydzielony został sztabowy oficer jako reprezentant c. i k. Komendy Komend rejonowych, a to celem utrzymania ścisłego kontaktu między zarządzeniami Urzędu żywnościowego c. k: Namiestnictwa a zarządzeniami Komend rejonowych.

W ten sposób wszystkie agendy, należące do zakresu aprowizacyi, zostały skupione w jedną organiczną całość i będą załatwiane w jednym centralnym urzędzie, pomieszczonym przy ulicy Czystej 16.

Dział administracyjny obejmuje dotychczasowy departament aprowizacyjny, z wyłączeniem tych spraw, które nie należą do zakresu spraw aprowizacyjnych.

Nie wystarczyło jednak ująć sprawy administracyjne tylko z punktu widzenia administracyi. Z kwestyami żywnościowemi łączy się bowiem ściśle sprawa podniesienia produkcyi krajowej (bydła, świń, drobiu, jaj, masła, mleka, wszelkich płodów rolniczych etc.), oraz sprawa równomiernego rozdziału i korzystnego zbytu.

W tej mierze potrzebna jest znajomość stosunków gospodarczych kraju, świadomość interesów konsumentów, oraz producentów i handlarzy, tudzież komercyalna, a myślą społeczną kierowana rzutkość organizatorska,

Te zadania ma spełnić drugi dział Urzędu żywnościowego c. k. Namiestnictwa, a mianowicie: dział organizacyjno-handlowy.

Prezydentem Urzędu żywnościowego c. k. Namiestnictwa zamianowany został prof. dr. Nowak, który zarazem jest szefem Sekcyi rolniczej c. k. Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju. Szefem działu administracyjnego jest radca Nam. Piotr Barański (dotychczas szef dep. XIX). zaś szefem działu organizacyjno-handlowego radca sądowy dr. Maryan Lang, prezes Związku ekonomicznego urzędników, reprezentantem c. i k. Komendy Komend rejonowych jest major Jan Roliński.

Dział organizacyjno-handlowy obejmuje trzy zakłady, a mianowicie:

I.) C. k. Galicyjski Zakład obrotu produktami rolniczymi (jaja, masło, mleko, drób, ziemniaki, jarzyny, owoce etc.), którego dyrektorem jest c. k. sekretarz skarbu Andrzej Bajda;

II.) C. k. Galicyjski Zakład obrotu bydłem, którego dyrektorem mianowany został dr. Mieczysław Dalkiewicz, referent spraw hodowlanych Wydziału krajowego;

III.) C. k. Zarząd obrotu paszą, którego dyrektorem jest Mieczysław Drohocki.

Na kierowników działu organizacyjno-handlowego powołano urzędników doświadczonych na polu społeczno-gospodarczej pracy, których zadaniem będzie czuwać nad interesami wielkich środowisk konsumentów (i armii), kierować handel na właściwą drogę, organizować i popierać spółki producentów itp.

Rada przyboczna. Celem utrzymania kontaktu ze sferami producentów, konsumentów i kupców, i zasięgania informacyi o potrzebach i życzeniach społeczeństwa, utworzona zostanie Rada przyboczna, złożona z reprezentantów kół powyż wymienionych, bądź dla całego Urzędu, bądź dla jego poszczególnych zakładów.

Ujmując całokształt agend Urzędu żywnościowego z ogólnego punktu widzenia, należy stwierdzić, że założeniem jego i zadaniem jest spożytkować umiejętnie rodzime rolnicze bogactwo kraju, a nadwyżkę produkcyi, która była nieraz przedmiotem spekulacyi w rękach handlarzy, sprzedać umiejętnie bądź w kraju, bądź poza krajem. A przez sprzedaż umiejętną rozumie Urząd żywnościowy taką sprzedaż, którąby zadowoliła i konsumenta i producenta, a handlarza nie pozbawiła uczciwego zysku.

Galicya może otrzymać produkty rolnicze w dostatecznej do wyżywienia kraju ilości. ale należy usilnie starać się o wzmożenie produkcyi, a do tego potrzeba zachęcić producenta dobrą ceną, a zarazem o ile możności zbliżyć producenta do konsumenta, rugując łańcuch zbytecznych pośredników. Urząd żywnościowy uważa przeto za swe zadanie rozciągnąć kontrolę nad handlem. A nie będzie to tylko kontrolą z poza zielonego stolika, bo z dyrektorami Urzędu współdziałać ma Rada przyboczna.

W szczególności do zadań krajowego Urzędu żywnościowego należy:

1) ujęcie statystyczne zasobów kraju i prowadzenie ich ewidencyi z pomocą władz politycznych, Komend rejonowych i Komisyi powiatowych i gminnych:

2) przyjmowanie zgłoszeń zapotrzebowania z Galicyi i innych prowincyi monarchii (ze strony ludności kraju przez władze polityczne i magistraty, a z poza kraju tylko przez Urząd dla wyżywienia ludności we Wiedniu);

3) równomierny rozdział zapasów między centra konsumcyi według ustalonego na dłuższą metę planu aprowizacyjnego;

4) ułatwienie pokrycia zapotrzebowania konsumentów bądź przez udzielanie upoważnień do zakupna środków żywności pewnym organizacyom handlowym, bądź

przez zakupy dokonywane przez własne organa Urzędu i kierowaniu tych zapasów do miejsc zapotrzebowania;

5) przeciwdziałanie lichwie żywnościowej;

6) normowanie cen bieżących;

7) popieranie hodowli i produkcyi rolniczej, organizowanie producentów i konsumentów, wzajemne ich zbliżanie itd.

Jak z powyższego wynika, działalność Urzędu żywnościowego c. k. Namiestnictwa nie ogranicza się do okresu wojennego, lecz sięga w przyszłość, współdziałając w wielkiej akcyi odbudowy kraju.

# Z postępu rolniczego.

**Chlorek wapniowy jako dodatek do paszy.** Jak to już poprzednio na tem miejscu wspomnieliśmy, klasyczne prace dra Oskara Loewa z Monachium zwróciły uwagę fizyologów niemieckich na doniosłe znaczenie wapna w ziemi, w paszy i w potrawach, dla roślin, zwierząt i ludzi. Badania, które w ślad za Loewem przeprowadzili różni uczeni, potwierdziły wywody tegoż, a zarazem dały impuls do wyciągania różnych wniosków praktycznych, tak odnośnie do nawożenia roślin uprawnych, jak i żywienia zwierząt i ludzi. Sprawy te jednak wykazują na razie pewne niewiadome, które tylko dalszemi badaniami, a w szczególności doświadczeniami, mogą być wykryte. Jedno z takich doświadczeń przeprowadzono ubiegłego roku w Moguncyi pod kierunkiem weterynarza Hönke'go, który wyniki tychże prób opublikował w Nr. 52. czasopisma *Hessische Landwirtschaftliche Zeitschrift* z roku 1916. Doświadczenie miało na celu zbadanie, czy i o ile zalecany już przez Loewa, a także i innych badaczy, chlorek wapniowy oddziaływa korzystnie jako dodatek paszy przy żywieniu bydła. Do doświadczenia użyto 10 krów pięcioletnich, w okresie laktacyjnym, oraz dwa cielęta sześciomiesięczne. Wspomniany chlorek wapniowy stosowano rozpuszczony we wodzie przy zadawaniu suchej paszy treściwej w ilości od 0,01 i 0,02 przy cielętach do 0,02, 0 03 i 0,04 g przy krowach na kilo żywej wagi dziennie, zależnie od grupy, na które zwierzęta podzielono. Doświadczenie trwało 28 dni, a rezultaty osiągnięte wykazały dowodnie, że rzeczywiście chlorek wapniowy jako dodatek paszy działa bardzo korzystnie, w szczególności na przemianę materyi. Objawiło się to przedewszystkiem w przyroście zwierząt na wadze, który wyniósł przeciętnie 20 kg, u jednej krowy nawet 44 kg. A były to przecież krowy pięcioletnie, u których zatem tak szybki i wielki przyrost na wadze był zgoła nieprzewidywany i u reszty, t. j. 268 krów w tejże samej stajni, żywionych zupełnie identycznie, jednakże bez dodatku chlorku wapniowego, zupełnie niezauważony. Również i mleczność wykazała pewną nadwyżkę, mianowicie z owych 10 krów do doświadczenia użytych, dawało 5 o 400 g mleka więcej, niż poprzednio. Zwierzęta te przytem okazywały daleko lepszy apetyt, niż poprzednio, nabrały większej żywości, a sierść przedtem bez połysku, skudłaczona, nabrała połysku, przylegając ściśle do skóry. Objawy te bardzo były widoczne, szczególniej u cieląt, które przed doświadczeniem znajdowały się w bardzo lichym stanie zdrowia i posiadały wygląd marny. Wspomniany autor, omawiając powyższe wyniki, dochodzi do przekonania, że w chlorku wapniowym posiadamy znakomity środek taniego a łatwego podniesienia produkcyi mięsa. Koszt samego chlorku wapniowego jest bardzo niewielki, przy wspomnianych doświadczeniach wyniósł zaledwie po 20 fenigów na 500 kg żywej wagi na miesiąc, skutek zaś jego działania objawił się przyrostem przeciętnie 20 kg wagi zwierzęcia, z czego wynika, że te 20 kg mięsa kosztowały właściwie tylko 20 fenigów!

Kończąc streszczenie tychże doświadczeń, apelujemy do naszych instytucyi naukowych, jak i do poszczególnych hodowców bydła, by zechcieli w ślad badaczy niemieckich sprawą powyższą się zająć, w interesie ogólnego dobra. *j.*

# Drobne porady.

**Z praktyki młócenia łubinu.** Młócenie łubinu maszyną parową nie jest dobre, bo wiele ziarna cepy rozkłuwają i rozpryskują się na wszystkie strony. Lepiej zatem młócić cepami, lub młocarką ręczną. Najlepiej zaś jest podczas zimy, kiedy ziemia zamarznięta, tratować końmi. Robi się to w ten sposób, że rozścielamy warstwę łubinu grubości 30—40 centymetrów, robiąc koło dowolnej wielkości, i na tę warstwę wprowadza się zczepione 3—4 konie, na jednego siada chłopak na wierzch i jeździ w koło; aby prędzej stratować warstwę łubinu, można wprowadzić drugie konie i jedne za drugimi puszczać. Z boku stawia się dwóch chłopów z widłami, którzy podrzucają do środka poboczne, niestratowane badyle łubinu. Gdy się widzi z wierzchu zupełnie wymięty i wymłócony łubin, odprowadza się konie na chwilę na bok, lub na drugą przygotowaną warstwę, a tymczasem pierwsze koło przewracamy na drugą stronę, poczem tratuje się je drugi raz. Po zupełnem wytratowaniu wytrząsa się widłami wymięte badyle i zgarnia się łubin na bok. *Bug.*

**Śnięcie ryb pod lodem.** Śnięcie ryb pod lodem jest następstwem uduszenia trującymi gazami, wywiązującymi się z istot na dnie stawu w namule gnijących.

W gospodarstwie rybnem racyonalnie urządzonem i prowadzonem. z osobnymi zimochowami, śnięcie ryb pod lodem jest niemożliwe. Przy zimowaniu karpi nie powinno się dawać nadmiernej ilości do jednego zimochowu. i trzeba doglądać nawet dwa razy dziennie, czy przypływy i odpływy wody należycie działają, wreszcie śnieg z powierzchni lodu w zimochowach zmiatać, aby światło mogło się przedostawać do wody i pomagało glonom w wytwarzaniu tlenu.

Śnięcie ryb pod lodem może wydarzyć się jedynie w stawach i jeziorach, nie mających przypływu i odpływu, tudzież w stawach, mających wprawdzie odpływ i przypływ wody, gdzie jednak ryby nie zimują w osobnych zimochowach, lecz w głębszych miejscach stawów odrostowych.

Jeżeli ryby mają zimować w stawach odrostowych, nie powinno się ich zostawiać na zimę w takich stawach, w których warstwa namułu ma więcej niż 20 cm grubości. Jeżeli jednak niema innych stawów mniej zamulonych, w takim razie należy ze stawu odrostowego, na zimochów przeznaczonego, wypuścić wodę w lipcu, najpóźniej w sierpniu, i pozostawić go na sucho, aż do obsadzenia rybami na zimę, i dno należycie oczyścić i uprawić, następnie w zimie utrzymywać jak najstarannej dopływ i odpływ wody, przytem wyrzynać w lodzie przeręble o 2 $m^2$ powierzchni

Jeżeli dopływ wody jest niewielki i zachodzi obawa wytwarzania się gazów trujących, w takim razie trzeba w zimie linkę słomianą (warkocz) z przyczepionymi co 1 metr długiemi wiechciami słomianymi przesuwać po dnie stawu tam i napowrót, aby gazy przez przeręble uchodzić mogły. Aby linka posuwała się przy samem dnie stawu, można ją odpowiednio obciążyć i przesuwanie tem częściej powtarzać, im większa jest możliwość gromadzenia się namułu na dnie stawu.

W stawach i jeziorach niemających przypływu i odpływu i namulistych, powinno się wyrzynać liczne przeręble w lodzie, linkę słomianą przesuwać nietylko w zimie, lecz także w lecie i jesieni, a śnieg z lodu usuwać. Jeżeli lód jest należycie gruby, można usuwać śnieg pługiem śniegowym zaprzężonym parą koni. Jeżeli mimo stosowania tych środków gazy trujące tworzą się w większej ilości, i w przeręblach pokazują się owady wodne, a mianowicie wioślak, płoszczyca i pluskolec, trzeba przeciąganie linki coraz częściej powtarzać i przeręble oczyszczać, aby nie zamarzały.

Gdyby i to nie pomogło, i owady dalej pojawiały się w przeręblі, szczególnie także topielnica, niema innej rady, jak ryby wyłowić i do innego stawu przenieść, lub sprzedać. W razie pojawienia się w przeręblach także kałużnicy, przenoszenie ryb do innego stawu na nicby się nie przydało, gdyż ryby już są skazane na śmierć, trzeba je więc jak najspieszniej wyłowić i sprzedać.

W stawach odrostowych użytych na zimochowy, dobrym środkiem zaradczym dla powstrzymania śnięcia ryb jest zwiększenie przypływu wody (jeżeli się to da przeprowadzić), tudzież ciągłe zmienianie wysokości zwierciadła wody przez zwiększenie odpływu, a następnie przypływu wody.

*Dr. Ferdynand Wilkosz.*

**Pieczenie mięsa bez tłuszczu** Mięso po starannem obraniu z tłuszczu i kości, soli się do smaku, kraje na kawałki, formuje befsztyki i bez smalcu i masła kładzie na gorący, specyalny do tego ruszt. Często obraca się każdy kawałek nożem lub łopatką, nie widelcem, gdyż przez to ukłucie mięsa sok mięsny byłby stracony. Oprócz mięsa i befsztyków można upiec bez tłuszczu sznycle, opiekanki wszelkiego rodzaju, jabłka i t p. Gdy na ruszt da się biały papier, można bez masła podać jako t. zw. sadzone jaja i zrobić jajecznicę. Ten sposób pieczenia bez tłuszczu poleca się chorym na żołądek, i w tych ciężkich czasach przy braku tłuszczu w dnie beztłuszczowe.

Ruszt do pieczenia mięsa bez tłuszczu składa się z dwu części, zrobionych z mocnej blachy, każdy z jednego kawałka, bez lutowania. Spód jest wielkości zwykłej patelni, na to nakłada się przystający ruszt, który jest do wyjmowania, a ma tę samą wielkość i kształt co i spód, tylko jest podziurkowany, podobnie jak druszlak. *Juliuszowa Albinowska.*

**Odmrożenie grzebieni u kur.** W zimie, w czasie ostrych mrozów, zwłaszcza gdy jest wietrzno, zdarza się często, że kury odmrażają grzebienie. Kury takie przestają się nieść aż do czasu powrotu do zdrowia, co zwykle przeciąga się dość długo Dlatego też w celu przeszkodzenia takim wypadkom najlepiej postąpimy, gdy w czasie większych mrozów połączonych z wiatrami, kury zatrzyma się w kurniku przez parę dni, aż do nastania łagodniejszej pogody.

Jeżeli się jednak zdarzy, że kury odmroziły grzebienie, to musi się je wyłączyć z gromadki i trzymać odosobnione przez kilka dni, ażeby inne kury nie dziobały odmrożonych grzebieni. Skoro się spostrzeże tego rodzaju odmrożenia, należy natychmiast smarować grzebienie kilka razy mięszaniną złożoną z równych części tynktury szafranowej, spirytusu kamforowego i terpentyny, używając do smarowania miękkiego pędzla, a cyrkulacya wkrótce powróci, grzebień nabierze znów barwy czerwonej, a końce jego nie pousychają. Wprawdzie następnie grzebień na zimnie nieco sinieje, ale to po pewnym czasie ustąpi zupełnie, zwłaszcza gdy od czasu do czasu pędzlowanie się ponawia. Smarowanie odmrożonych grzebieni waseliną może być również zalecone. *W.*

**Jak można obecnie wyzyskać ziemniaki** Czy w łupie gotowane, czy obierane ugotowane, ale nie rozgotowane ziemniaki po odcedzeniu, gdy nieco ostygną, dusi się mątewką, albo kraje w cienkie talarki, rozciąga na czystym niedrukowanym papierze (nigdy wprost na samej blasze), układa z papierem na blachę i suszy na kuchni, albo w rurze lub w piecu, albo na kaloryferach przy centralnem ogrzewaniu. Gdy ziemniaki wyschną do twardości kamyka, tłucze się je w moździerzu lub miele w odpowiednim młynku, tak jak suchą bułkę. Uzyskane w ten sposób okruchy, podobne do okruchów z tartej bułki, dadzą się tak samo użyć, jak się używało w kuchni dotąd tartej bułki, której obecnie nie ma, a więc do wyrabiania sznycli, kotletów i do obsypywania pieczeni zamiast mąki itp

Wysuszonych, a nie utłuczonych kawałków ziemniaków można, gdy potrzeba, użyć na zupę, na purée. W takim razie należy je przedtem namoczyć, t. j. nalać nieco wody i pod nakryciem zostawić kilka godzin.

Okruchy z utłuczonych, względnie zmielonych ziemniaków, jak i ususzone ziemniaki zsypuje się osobno do przewiewnych woreczków, wiesza wolno i przechowuje w suchem miejscu. Zaletą wysuszonych ziemniaków jest możność bardzo długiego ich przechowania bez najmniejszej szkody, wyzyskanie najdrobniejszej bulwy i możność w razie potrzeby szybkiego użycia. Suszenie ziemniaków jest szczególnie wskazane gdy przemarzły, albo psuć się zaczynają, bo w ten sposób można cały zapas ocalić. Ekonomiczne jest gotowanie ziemniaków w łupie, gdyż tym sposobem uzyskuje się więcej materyału. Sposób ten jest nawet obecnie przepisany, a najlepszy następujący: Czysto w ciepłej wodzie obmyte ziemniaki w łupinie nalewa się ciepłą wodą, stawia na gorącą kuchnię, a gdy są ugotowane, odcedza się, obciąga z łupki, wrzuca do świeżej posolonej gorącej wody i w niej dalej gotuje. Ten sposób ma też tę zaletę, że nim niszczy się trucizne pod łupiną, zwaną »solaniną«. *Juliuszowa Albinowska.*

**Wybornym środkiem uczynienia obuwia nieprzemakalnem** jest parafina, a mianowicie rozczyn miękkiej, białej parafiny, rozpuszczonej w benzynie. Do flaszki benzyny daje się tyle drobno pokrajanej parafiny, ile się w niej może rozpuścić aż do przesycenia. Tym rozczynem smaruje się przyszwy obuwia pędzlem, zrobionym ze szczeciny, tak długo, aż skóra przestanie płyn przyjmować, co w niedługim czasie nastąpi, gdyż benzyna szybko odparuje, a parafina pozostaje w porach skóry. Bardzo korzystnie jest smarować tym rozczynem nietylko przyszwy obuwia, ale także przesycić nim wszystkie szwy i spojenia. *W.*

**Tępienie rzęsy.** Rzęsa rozrasta się bardzo w spokojnych wodach stojących, mających na dnie muł, liście gnijące i inne przedmioty rozkładowi ulegające; lubi cień, i dlatego bardzo bujnie rośnie, jeżeli wielkie drzewa ocieniają wodę i nie dopuszczają do niej porannego słońca.

Chcąc zwalczać rzęsę, trzeba staw wyszlamować, a dno znawozić mąką kościaną, wyciąć ocieniające wodę drzewa i staw tak odsłonić, aby wiatr mógł po powierzchni wody swobodnie bujać. Wiatr spędza rzęsę na kupę, przyczem warstwy dolne szybko gniją.

Wpędzanie drobiu na staw jest środkiem nieskutecznym, gdyż drób nie zdoła zjeść tak wielkiej ilości rzęsy, która zresztą szybko odrasta. W mniejszych stawach można rzęsę grabiami ściągać i na brzeg wywłóczyć.

Rzęsa gotowana i zaczyniona trochą otrąb i mąki rybiej jest dobrem pożywieniem dla drobiu, karpi i dla świń.

*Dr. F. W.*

---

# Przegląd krytyczny wydawnictw.

*Mieczysław Rybczyński*, kierownik kraj. Biura hydrograficznego we Lwowie: **Studnie**. *Lwów, 1916. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego.* (Zadania i potrzeby gospodarskie 4.). Stron 36, cena 1·50 K.

Pracę powyższą rozpoczyna autor rozpatrzeniem sprawy obecnego stanu studzien gminnych w Galicyi, dochodząc do przekonania, że jest on nad wyraz smutny, tak co do ilości, jak i jakości Daty zebrane w tym przedmiocie w roku 1905 (nowszych dat nie publikowano) wykazały, że 1 384 gmin w Galicyi cierpiało na brak wody, a 101 gmin nie posiadało wogóle ani jednej studni. Co do jakości wody, to tylko dwa powiaty w całym kraju wykazały ogólnie dobrą wodę na całym swoim obszarze, większość powiatów natomiast posiadała znaczny procent studzien z wodą niesmaczną, zaś w trzech powiatach nie było ani jednej studni z dobrą wodą. A przecież kraj nasz nie jest bynajmniej upośledzony od natury pod tym względem, owszem stosunki hydrograficzne przedstawiają się w tym kierunku bardzo korzystnie i umożliwiają zaopatrzenie w dostateczną ilość jak najlepszej wody tak wsi, jak i miast i miasteczek. Wspomniany smutny stan tej sprawy jest zatem wyłącznie tylko skutkiem nieumiejętności budowania studzien i niedbałości ich utrzymania. Autor omawia zatem z kolei warunki dobrej studni, technikę budowy studni wierconych, którym zasadniczo oddaje pierwszeństwo ze względów hygienicznych, oraz technikę studni kopanych. Wreszcie podaje sposoby czerpania wody i konserwowania studzien.

Przy obecnej odbudowie wsi i miasteczek sprawa zaopatrzenia ich obfitą, zdrową wodą winna być należycie uznana i uwzględniana, praca powyższa jest zatem bardzo na czasie. *B. Janowski.*

---

# Wiadomości bieżące.

**Posiedzenie Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się we wtorek, tj. 20. bm. o godz. 4-ej popołudniu.** Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

† **Jan Kanty Stojowski,** właściciel dóbr ziemskich, długoletni zasłużony członek wydziału Rady powiatowej lwowskiej, c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego itp., zmarł ubiegłego tygodnia we Lwowie, w 62 roku życia.

**Zapisy ś. p. Adamskiego.** Z Wiednia donoszą, że zmarły tam w październiku ś. p. Telesfor Adamski, dyrektor Kółek rol-

niczych, poczynił znaczne zapisy. I tak zapisał 16 000 kor. Tow. pomocy naukowej im. Marcinkowskiego w Poznaniu, Zarządowi Gł. Kółek rolniczych we Lwowie 8 000 kor., Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych 7.000 koron.

**Szkoła kmieci pod Krakowem.** Czytamy w krakowskim *Głosie Narodu*, że na walnem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego okręgowego, jakie się odbyło w końcu ubiegłego miesiąca, uchwalono na wniosek b. posła dr. Henryka Wielowieyskiego wybrać komitet, mający się zająć akcyą zakładania szkół kmiecych dla dorosłych włościan, na wzór istniejących w Bawaryi. Idea powyższa dojrzała w szczególności w ziemi krakowskiej, stąd też założenie pierwszej takiej uczelni jest zaprojektowane przy klasztorze OO. Cystersów w Mogile. Klasztor ten jest zaopatrzony we wszelkie potrzebne dla takiej instytucyi środki, a przez usta swych światłych przełożonych wyraził już kilkakrotnie gotowość wprowadzenia w życie, przy współudziale inteligencyi krakowskiej, takiego włościańskiego uniwersytetu, opartego na katolickich i narodowych podstawach.

*

**Założenie szkoły rolniczej.** Na zebraniu gromadzkiem w dniu 4. lutego odbytem, gospodarze w Zemborzycach, w Lubelskiem, postanowili otworzyć u siebie średnią szkołę rolniczą dla chłopców i dziewcząt. Zadaniem tej szkoły będzie przygotowanie przyszłych gospodarzy i gospodyń zembrzyckich do pracy na roli.

**Centralne biuro przemysłu drzewnego.** C. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym przeistoczyło dotychczas istniejące Centralne Biuro stolarskie w Centralne Biuro przemysłu drzewnego (Kraków, Rynek 33). Wedle ustalonego regulaminu, do zakresu działania tegoż biura należą następujące sprawy:

a) Zakupno i wyrób wszelkiego rodzaju materyałów i środków produkcyjnych, potrzebnych do wykonywania przemysłu drzewnego, oraz ich sprzedaż.

b) Rozdział między producentów krajowych zamówień na wyroby przemysłu drzewnego, oraz ich zaliczkowanie.

c) Ułatwienie zbytu wyrobów drzewnych produkcyi krajowej i utrzymywanie składów tychże.

d) Utrzymywanie w ruchu hal maszynowych dla obróbki drzewa, oraz suszarń.

e) Dostarczenie krajowym producentom wzorów i modeli z zakresu stolarstwa meblowego i budowlanego.

f) Pomoc przy pozyskiwaniu sił roboczych do produkcyi z Królestwa Polskiego.

g) Utrzymywanie w ewidencyi każdoczesnej zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw z zakresu przemysłów drzewnych.

h) Inicyatywa do zakładania przedsiębiorstw dla masowej produkcyi wyrobów z zakresu przemysłu drzewnego, a zwłaszcza mebli, tudzież udział w tego rodzaju przedsiębiorstwach.

i) Staranie się o podniesienie poziomu technicznego i gospodarczego przedsiębiorstw produkcyjnych z zakresu przemysłu drzewnego i udzielanie odpowiedniej pomocy.

Ponadto Biuro drzewne wykonuje zlecenia c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) i Wydziału krajowego Patronatu dla rękodzieł i drobnego przemysłu drzewnego. W szczególności referuje Biuro drzewne dla c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Sekcyi III. wszystkie sprawy z zakresu przemysłu drzewnego.

**Urząd żywnościowy we Wiedniu** wydał rozporządzenie, zmierzające nietylko do utrzymania na poziomie roku ubiegłego produkcyi buraków w r. 1917, lecz do jej podwyższenia, aby w roku przyszłej kampanii zaopatrzenie w cukier było wystarczające. Równolegle z ustaleniem cen kuraków na 1917/18 ustala rozporządzenie na ten sam czas cenę cukru surowego (t. j. od dnia 1. października) w kwocie 55·50 kor. za 100 kg (wobec 41·50 w r. ubiegłym). Rozporządzenie nie zawiera postanowień o cenie cukru dla konsumcyi na jesień 1917. Urząd postanowił, aby dla konsumentów podwyższenie ceny cukru surowego nie przyniosło wcale obciążenia, względnie nieznaczne. Ostateczna decyzya o tem nastąpi późnem latem.

**Spożycie owsa i jęczmienia u rolników.** Namiestnik gen. bar. Diller ogłosił nowe rozporządzenie, regulujące spożycie jęczmienia i owsa własnego zbioru przez producentów, utrzymujących się z własnych zapasów. Rozporządzenie to postanawia:

Producenci rolni utrzymujący się z własnych zapasów, winni z ilości zboża własnego zbioru, pozostałej im po pokryciu zapotrzebowania na zasiew, użyć do wyżywienia własnego i osób wymienionych w §. 3. punkt 1. lit. cesarskiego rozporządzenia z dnia 11. czerwca 1916 r., zboża szlachetnego (pszenica, żyto) dwie trzecie, jęczmienia zaś i owsa jedną trzecią całej ilości, należącej się im według przepisów o regulacyi spożycia na wyżywienie w okresie czasu aż do przyszłych zbiorów. — Tylko wtedy, jeżeli producent nie ma tyle jęczmienia lub owsa własnego zbioru, ile potrzeba na pokrycie wymienionej trzeciej ilości do wyżywienia, może brak ten uzupełnić zbożem szlachetnem własnego zbioru.

W gminach pwiatów politycznych: Żywiec, Myślenice, Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok, Lisko, Dobromil, Sambor, Stary Sambor, Turka, Drohobycz, Skole, Dolina i Kałusz, które oznaczy powiatowa władza polityczna, mogą producenci rolni, utrzymujący się z własnego zbioru, użyć go po pokryciu własnego zapotrzebowania na zasiew, do wyżywienia własnego i osób do gospodarstwa należących, aż do pełnej ilości oznaczonej przepisami o regulacyi spożycia, jeżeli innego zboża chlebowego (pszenica i żyto) nie posiadają wcale, lub tylko w ilości niedostatecznej.

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Spółki handlowo-rolniczej** c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Sokalu, odbędzie się dnia 20. lutego b. r. (wtorek) o godzinie 10 rano, w sali Rady powiatowej w Sokalu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu Spółki za czas od 27. lipca 1914. po czas ostatni.

2) Wybór trzech zawiadowców Spółki.

3) Wybór prokurzysty Spółki.

4) Wnioski członków.

**Pomoc dla właścicieli lasów.** Aby ułatwić i przyspieszyć uprzątnięcie młodych drzewostanów, zniszczonych pożarami spowodowanymi wypadkami wojennymi, dla umożliwienia jak najszybszego zalesienie odnośnych obszarów leśnych, c. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) zamierza udzielić właścielom lasów subwencyi do wysokości sto koron za każdy hektar zupełnie uprzątniętego, względnie wyrąbanego i w kopy złożonego spalonego młodnika, w wieku od około 15 do najwyżej 30 lat, o ile roboty te zostaną do końca czerwca 1917 wykonane. C. k. Namiestnictwo zamierza również udzielić właścielom lasów celem umożliwienia względnie ułatwienia im zalesienia obszarów leśnych, zniszczonych wypadkami wojennymi, bez względu na rodzaj zniszczenia, subwencyi do wysokości sto koron za każdy hektar zniszczony, a z dobrym skutkiem do końca czerwca 1917 zalesiony — przyczem wliczać będzie do subwencyi wartość sadzonek i nasion drzew leśnych, udzielonych im do tego czasu bezpłatnie na cele zalesienia przez c. k. Namiestnictwo. Właściciele lasów, chcący ubiegać się o subwencye, winni wnieść stosowne podanie udokumentowane szkicem sytuacyjnym lasu, uwidoczniającym uprzątnięte względnie zalesione przestrzenie i ich obszary w hektarach najpóźniej do 15. czerwca 1917 na ręce c. k. Namiestnictwa (C. O. G.), które zarządzi przez swe organa potrzebne badania i ustalenie na miejscu obszaru zupełnie uprzątniętych młodników lub też dokonanych skutecznie zalesień, a następnie wymierzy subwencyę wedle własnego uznania w granicach wyżej określonych.

Subwencye te wypłacać się będzie na rachunek ewentualnego odszkodowania wojennego.

**W sprawie wprowadzenia zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośnii i Hercegowiny.** Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercegowinie, c. k. Namiestnictwo uchylając swe obwieszczenie z dnia 5. stycznia 1917. względem wprowadzaniu zwierząt z Bośnii i Herzegowiny, zakazuje: z powodu panującej pryszczycy wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatu Gradiska, a z powodu panującego pomoru świń wprowadzania świń z powiatów: Brcko, Derventa, Gracanica, Gradacac, Mostar obszar wiejski, Sanskimost i z miasta Tuzla.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

**Z obrad wszystkich głównych Towarzystw rolniczych austryackich.** Dnia 1. b. m. odbyła się w lokalu c. k. austryackiego Towarzystwa rolniczego we Wiedniu konferencya

prezydyów wszystkich głównych korporacyi rolniczych cesarstwa austryackiego, w której wzięli udział reprezentanci c k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Na podstawie referatu prof. Hauslera i przeprowadzonej dyskusyi, w której imieniem rolnictwa galicyjskiego zabierał głos Witołd ks. Czartoryski, konferencya oświadczyła się jednomyślnie przeciwko wprowadzeniu przymusu uprawy, żądając natomiast wydatnej pomocy do wykonania robót rolnych, tudzież podwyższenia cen na zboże i ziemniaki tak, aby rolnikom opłacały się koszta produkcyi, które w czasie wojny ogromnie wzrosły.

Konferencya zaprotestowała jednomyślnie przeciw twierdzeniom, zawartym w memoryale wiedeńskiej Akademii ziemiańskiej, jakoby obecnie korporacye rolnicze nie odpowiadały swoim zadaniom.

Nad wnioskiem niemieckiej sekcyi Czeskiej Rady kultury o przemianę Towarzystw rolniczych i Rad kultury w Izby rolnicze, przeprowadzono dyskusyę ogólną, w której uznano konieczność reformy obecnych organizacyi rolniczych.

W sprawie budowy kanałów konferencya zeszła z dotychczasowego stanowiska agraryuszów sudeckich i alpejskich, przeciwnego zasadniczo myśli budowy kanałów i uchwaliła wziąć udział w obradach nad tą sprawą na zaproszenie Ministerstwa robót publicznych.

**W sprawie zabezpieczenia ziemniaków nasiennych.** Wojenny Zakład obrotu zbożem (Oddział ziemniaczany), Filia w Krakowie wydał okólnikiem z dnia 20. stycznia 1917 instrukcyę dla komisyonerów wykupna ziemniaków, normującą obrót ziemniakami, przeznaczonymi do sadzenia w roku 1917, opierając się przy tem na rozporządzeniu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 19. października 1916 Dz. p. p. Nr. 362, o którem w swoim czasie pisaliśmy. W myśl tegoż rozporządzenia nasienne ziemniaki dzielą się na: 1) ziemniaki oryginalne, które w Galicyi posiada tylko Zakład hodowlany Henryka Dołkowskiego w Nowej Wsi p. Kęty, 2) ziemniaki kwalifikowane i wreszcie 3) ziemniaki zwykłe nasienne, które mogą być przydzielane tylko za pośrednictwem Wojennego Zakładu obrotu zbożem, a zresztą podlegają rekwizycyi, o ile nie są zarezerwowane na własny użytek do sadzenia. Największe znaczenie posiadają dla naszych producentów szlachetnych odmian ziemniaków, owe ziemniaki kwalifikowane, które Zakład nabywa po cenach o 5K wyższych od ceny maksymalnej, a które, jako towar nasienny, są wolne od zajęcia do 15. maja 1917 r., z tem zastrzeżeniem, że do tego czasu mogą być użyte wyłącznie do sadzenia. — Do zakwalifikowania ziemniaków nadają się tylko odmiany szlachetne, a więc odsiewy odmian oryginalnych. Orzeka o tem na wschodnią Galicyę Komisya oceny nasion c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, na podstawie oględzin ziemniaków na polu przed zbiorem i zbadania ich próbki po zbiorze. Zwracamy zatem uwagę wszystkim tym, którzy szlachetne odmiany ziemniaków posiadają, i chcieliby je jako zakwalifikowane sprzedać po wyższych cenach, a razem zabezpieczyć przeciw zajęciu, by natychmiast zgłosili się do powyższej Komisyi, pod adresem Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 40. podając nazwę odmiany, ilość ziemniaków wyprodukowanych, ilość przeznaczonych ziemniaków na sprzedaż, oraz przesyłając równocześnie próbkę co najmniej 5 kg (bez względn na mrozy). Komisya ta po zbadaniu wydaje certyfikat, na mocy którego producent może ziemniaki po owej wyższej cenie sprzedać, jednakże tylko za pośrednictwem Zakładu obrotu zbożem. Na odwrót pragnący nabyć ziemniaki kwalifikowane, winien również w tym celu odnieść się do Zakładu zbożowego (Filia w Krakowie) z podaniem ilości i odmiany ziemniaków jakie zamierza nabyć, oraz ewentualnej miejscowości, gdzie odnośne ziemniaki sobie zabezpieczył. Pismo to ma zawierać stwierdzenie potrzeby przez c. k. Komendę rejonową. Zlecenie wysyłki przez Zakład zbożowy odbywa się za pośrednikiem odnośnego komisyonera.

Wyżej wspomniana instrukcya podaje między innemi także uwagi co do zabezpieczenia nasienia ziemniaków w razie braku własnych, nadających się do sadzenia. Mianowicie wymiana ziemniaków do sadzenia pomiędzy producentami tej samej gminy może wedle tej instrukcyi — mieć miejsce za zezwoleniem naczelnika gminy, pomiędzy producentami różnych gmin w tym samym powiecie za zezwoleniem c. k. Starostwa, a pomiędzy producentami różnych powiatów za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa. W obu ostatnich wypadkach, tylko za pośrednictwem komisyonera Zakładu zbożowego. Cena nasienia zwykłego ziemniaków jest taka sama, jak ziemniaków konsumcyjnych, wynosi zatem 9 koron za 100 kg do 28. lutego br., a 11 koron od dnia 1. marca b. r. za ziemniaki wybierane, loco stacya kolejowa.

Postanowienia powyższe dotyczą tylko powiatów leżących na zachód od powiatów: Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko, łącznie z tymi powiatami. owiaty zaś leżące na wschód od tychże powiatów podlegają w tej sprawie Oddziałom kwatermistrzowskim odpowiednich armii i politycznym władzom powiatowym. Do tychże powiatów będą mogły tylko ziemniaki oryginalne, (a zatem z Zakładu Dołkowskiego) być przewożone. Zasady kwalifikowania ziemniaków są jednak te same, a ich obrót w obrębie działalności danych armii nie podlega — na razie przynajmniej — żadnym specyalnym ograniczeniom. *

**W sprawie dobrowolnych zgłoszeń uprawy maku.** Obwieszczenie c. k Ministerstwa rolnictwa z 8. b. m. w sprawie rozporządzenia wspólnych ministerstw z tejże samej daty, wzywa rolników, znajdujących się w odpowiednich warunkach, do zajęcia się na większą skalę uprawą maku, w celu produkcyi oleju. Cena zajęcia tegoż wynosi 200 koron za 100 kg zdrowego, dobrze zebranego i wysuszonego ziarna. Ministerstwo zobowiązuje się dostarczyć plantatorowi nasienia w cenie 150 koron loco stacya odbiorcza, oraz po 100 kg — najwyżej 2,5 q siarczanu amonowego na 1 ha w cenie po 172 halerzy za 1 kilogramprocent (około 36 K za 100 kg nawozu). Poza tem mogą plantatorowie na żądanie pobierać po 95 kg makuchu makowego po cenie 40 K za 100 kg za każde 100 kg dostarczonego nasienia. Dobrowolne zgłoszenia przyjmują naczelnicy gmin najpóźniej do 24. lutego. Bliższe szczegóły podaje *R. G. Bl.* Nr. 49. *

**Postanowienia w sprawie zużycia buraków cukrowych ze zbioru roku 1917.** Rozporządzenie Ursędu żywnościowego z 6. lutego b. r. zabrania spasania buraków cukrowych, uzależniając ich suszenie w celach konsumcyjnych od swego zezwolenia. Zasadniczo zatem buraki cukrowe, wyprodukowane w roku 1917 mogą być tylko wyłącznie sprzedane cukrowarniom, którym będzie wolno zużyć je wyłącznie tylko w celach produkcyi cukru. Zasadnicza cena buraków cukrowych została oznaczona na 6 K za 100 kg. Odnośne rozporządzenie (*R. G. Bl*, Nr. 51) podaje także szczegóły co do wzajemnych zobowiązań plantatorów i cukrowarni, ceny wytłoków itd. *

**Ograniczenie bicia owiec.** Rozporządzdzeniem kierownika c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 9. b. m. zakazano bicia owiec, z wyjątkiem skopów powyżej $1^1/_2$ rocznych, owiec powyżej dwóch lat, które okazują się jałowe, względnie do chowu niezdatne, owiec powyżej 5 lat i owiec chorych. *

**Ważne dla pospolitaków.** Ministerstwo obrony krajowej wydało następujące zarządzenie: Obowiązani do służby wojskowej, którzy zwolnieni zostali od służby wojskowej lub w pospolitem ruszeniu, winni od dnia, gdy zwolnienie ich wygasło, albo gdy ustąpili ze stanowiska służbowego lub roboczego, dla jakiego ich zwolniono, na podstawie ogólnego obwieszczenia mobilizacyjnego lub dotyczącego powołania klasy ich rówieśników, uważać się za powołanych, nawet gdyby nie otrzymali opiewającego na ich nazwisko powołania do stawienia się. Tak samo zaproponowani do zwolnienia, którym pozwolono, by na swym posterunku czekali na załatwienie, winni uważać się za powołanych z tym dniem, gdy odmowne załatwienie nadeszło do odnośnego miejsca służbowego lub roboczego. Ci powołani obowiązani są natychmiast zgłosić się u przynależnej powiatowej komendy uzupełniającej, powiatowej komendy obrony krajowej lub powiatowej komendy pospolitego ruszenia. Dla uporządkowania osobistych ich stosunków można im przyznać 48 godzin czasu. Niestawienie się będzie w myśl istniejących przepisów surowo karane.

**Praca młodzieży na roli.** Na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej między innemi zapadły uchwały, dotyczące zorganizowania w miastach i miasteczkach oddziałów młodzieży szkolnej celem uprawy nieużytków.

**W celu zwiększenia uprawy roślin oleistych** wydały wspólne Ministerstwa rozporządzenie dnia 8. b. m., upoważniające ministra rolnictwa do żądania od poszczególnych rolników zobowiązania zajęcia się uprawą tychże roślin, względnie — w razie gdyby uprawy tej nie podjęto się dobrowolnie w ilości potrzebnej — do nakładania tego obowiązku, tak odnośnie do zasiewu,

jak i starannej uprawy podczas wzrostu, wreszcie odnośnie do zbioru i starannego przechowywania pozyskanego plonu. Rozdział odnośnych kultur między poszczególne okręgi przeprowadzą w swoim czasie władze administracyjne wedle specyalnych wskazówek c. k. Ministerstwa rolnictwa. Szczegóły tejże sprawy podaje Dziennik ustaw państwowych z 10. lutego 1917, Nr. XXII.

## Poradnik gospodarczy.

*(Pytania i odpowiedzi).*

*Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane.* *Redakcya.*

**Pytanie 7.** Proszę bardzo o łaskawe powiadomienie podpisanego, czy i gdzie mógłby zakupić rasowe króliki do racyonalnej hodowli i po jakiej cenie. W pierwszym rzędzie radbym do hodowli kupić króliki srebrzyste.

*Ks. Michał Romaniszyn*
w Olchowcu, p. Chlebowice wielkie.

**Odpowiedź 2. na pytanie 5,** które brzmiało: »Wobec horendalnej ceny skór i braku garbarni proszę o podanie sposobu wyprawy skór dzików, zajęcy, sarn, wreszcie psów itp. dla celów gospodarczych«.

Stosownie do powyższego życzenia podaję w skróceniu sposób wyprawiania skór w domu, bez użycia nadzwyczajnych urządzeń, a obecnie nietylko kosztownych, ale wprost niedostępnych. Szkoda tylko, że pytający nie określił bliżej tych celów gospodarczych, do jakich wyprawione skóre mają służyć. Dla celów gospodarczych potrzebne są skóry gładkie (bez włosa) na pasy, wierzchy do bucików i t. p. i skóry z włosem na futra.

Dla wyprawiania pierwszego rodzaju skór nadają się skóry ze zwierząt większych i starszych, a więc skóry z dzików, sarn, cieląt, koni, psów i t. p., dla drugiego zaś rodzaju skóry z zajęcy, królików, kotów i t. d., chociaż i te skórki można wyprawiać bez włosa i użyć je następnie do wyrobu rękawiczek.

Skóry mające być wyprawione na rzemienie, wierzchy do bucików i t. d. poddaje się najpierw moczeniu i to w wodzie miękkiej, a więc deszczowej lub uzyskanej z lodu, względnie ze śniegu. Moczenie ma trwać tak długo, aż skóra dokładnie jest namoczona, jednak nie dłużej jak 48 godzin, i to w temperaturze możliwie nizkiej (5—10° C). Po namoczeniu kładzie się skórę na stół, stroną mięsną do góry, i nożem odpowiednio ostrym ścina się mięso pozostałe na skórze przy ściąganiu. Operacya ta musi być przeprowadzona bardzo dokładnie. Równocześnie przygotowuje się roztwór do odwłoszenia skóry i w tym celu odważa się 800 gramów wapna palonego i polewa go taką ilością wody, aby powstał proszek: następnie odważa się 10 kg popiołu drzewnego i ten miesza dokładnie z poprzednio przygotowanym proszkiem wapiennym. Uzyskaną mieszaninę daje się do naczynia (możliwie drewnianego) i nalewa tyle miękkiej wody, żeby masa była zupełnie w wodzie i pozostawia w spokoju w ciepłem miejscu przez 4—6 godzin. Po tym czasie odcedza się wodę przez filtr ze ścierki, a pozostałość wkłada się ponownie do naczynia i zalewa wodą. Po 4-ech godzinach ponownie się odcedza i t. d. aż do czwartego razu.

W każdym wypadku otrzymany przez cedzenie płyn zbiera się osobno do naczyń i otrzymuje się wobec tego 4 płyny o rozmaitej sile ługu potasowego. Pierwszy płyn będzie najsilniejszy, a ostatni (czwarty) najsłabszy. Teraz przystępuje się do odwłaszania. W tym celu skórę poprzednio przygotowaną zanurza się całkowicie do płynu najsłabszego (czwartego) i przez odpowiednie obciążenie kamieniem pozostawia w tym płynie około kwadransa, następnie zanurza się do płynu trzeciego (kwadrans), następnie drugiego i wreszcie pierwszego, w którym skóra ma tak długo leżeć, aż palcami pociągnięty włos z łatwością odchodzi. Gdy to ma już miejsce, wtedy zaraz skórę się wyjmuje i bardzo dokładnie wymywa w kilku wodach (zawsze należy używać wody miękkiej), poczem skórę kładzie się na stół i sierść oddziela. Po oddzieleniu sierści, skórę jeszcze kilka razy wymywa się w wodzie, poczem przystępuje do właściwego garbowania. W tym celu przygotowuje się roztwór złożony z 800 gr ałunu, 200 gr soli kuchennej i 5 litrów wody i to w ten sposób, iż odważoną ilość ałunu rozpuszcza się na gorąco (przez gotowanie) w małej ilości wody, poczem dolewa resztę wody, dodaje sól i dokładnie miesza. Ilość ta wystarczy do wyprawienia 10 skór. Aby to uskutecznić, skórę poprzednio przygotowaną i dobrze ociekniętą z wody wkłada się do wyżej przygotowanego roztworu (który powinien mieć ciepłotę około 35—40° C) i pozostawia 2—3 minuty, poczem wyjmuje i trzyma nad naczyniem, aby roztwór zciekł, a gdy to nastąpi, wkłada się po raz drugi i znowu po 2—3 minutach wyjmuje dla ocieknięcia. W ten sposób postępuje się 3—4 razy. Następnie skórę kładzie się na stół i drewnianą pałeczką silnie całą powierzchnię skóry ubija się, poczem jeszcze raz zanurza się do płynu ałunu i soli, a po ocieknięciu kładzie równo na stole, lub w jakimś naczyniu (balii) i tak pozostawia przez 24 godzin. (Gdy przerabia się większą ilość skór, to układa się wszystkie skóry jedna na drugiej). Po tym czasie skóry rozwiesza się w ciepłem miejscu i pozostawia aż do zupełnego wyschnięcia.

Wyschnięte skóry są już wyprawione, ale są kruche i sztywne, które to wady usuwa się mechanicznem obrobieniem. W tym celu skórę lekko zwilża się po obydwu stronach (n. p. namoczoną i wyciśniętą ścierką) i ubija silnie drewnianą pałeczką, a następnie, napinając rękami, przeciąga się przez róg stołu tak długo, aż skóra uzyska pożądaną miękkość. Gdy to nastąpi, dla tem lepszego zmiękczenia smaruje się lekko skórę jakimkolwiek tłuszczem i młoteczkiem ubija. Jeżeli wyprawiano skóry cienkie i z młodych zwierząt, to rozpięte na desce i dokładnie wygładzone bardzo drobnym papierem szklanym, dadzą dobry materyał do wyrobu rękawiczek. Skóry grubsze, o ile chce się je użyć na wierzchy bucików, rozpina się na desce i również gładzi papierem szklanym, a od biedy można je zafarbować na czarno zapomocą kilkakrotnego posmarowania czarną pastą.

Skórki przeznaczone dla uzyskania futerka moczy się dokładnie we wodzie, kładzie na stół i nożem odcina wszelkie mięso i tłuszcz, jaki pozostał przy ściąganiu skórki, poczem przygotowuje się papkę w sposób następujący: Odważa się 100 gr ałunu i wsypuje do naczynia kamiennego (nigdy żelaznego), dolewa trochę więcej jak $^1/_2$ litra wody (600 gram.) i gotuje aż do rozpuszczenia zupełnego ałunu, poczem wsypuje się 40 gr soli kuchennej, a gdy i sól się rozpuści, odstawia się, i gdy temperatura płynu opadnie do 50° C, wsypuje się, ustawicznie mieszając drewnianym patyczkiem, 120 gr mąki owsianej lub jęczmiennej (razowej nieprzesianej) i miesza tak długo, aż otrzyma się jednolitą papkę. Ilość ta powinna wystarczyć na 10 skórek. Teraz skórę poprzednio przygotowaną kładzie się na stół stroną mięsną do góry i uzyskaną papkę równo po całej powierzchni wciera się w skórę, ale ostrożnie, aby włosa tą papką nie powalać. Następnie w ten sam sposób przygotowuje się drugą skórkę, poczem obie skóry składa się stronami mięsnemi (pociągniętemi papką) do siebie i układa w pokoju o temperaturze nie niższej jak 12° C i tak pozostawia 30 godzin. Po tym czasie skórki rozwiesza się w ciepłym pokoju, a gdy wyschną, wykrusza się rękami przyschniętą mąkę, a następnie stroną mięsną tak długo przesuwa po rogu stołu, aż skóra uzyska pożądaną elastyczność, poczem rozpina się na desce i wygładza papierem szklanym. Tak wyprawione skórki królików, kun, kotów dają bardzo ładne i trwałe futerka, podczas gdy skóry zajęcy nie są dobre, albowiem włos łatwo się łamie i wychodzi.

*Inż. W. T.*

## Rozmaitości.

**Własność lecznicza białka.** Na ranę, powstałą wskutek cięcia, nie masz lepszego środka nad białko. Jak wiadomo, rany otwarte, do których dochodzi powietrze zanieczyszczone zarazkami chorobotwórczymi, źle i pomału się goją. Powłoka białka zaskorupia się, zamykając dostęp powietrza, przez co rana prędzej się goi. — Białko okazało się też jako skuteczny środek przeciw zapaleniu kiszek i przeciw czerwonce. Z cukrem, lub też bez cukru zmieszane i użyte, działa uśmierzająco na cierpienia przy zapaleniach żołądkowych i kiszek. — Środek ten mało znany, chociaż skuteczny, i tani, i zawsze może być pod ręką.

**»Brodeto«, włoska potrawa z ryb.** Całe ryby wytrzewione, obłuskane i starannie oczyszczone kładzie się do garnka z małą ilością wody i gotuje tak długo, aż się dadzą wszystkie ości z mięsa wyjąć. Miazgę mięsną, po wyjęciu ości uzyskaną umieszcza się w innym garnku, do którego włożono już poprzednio odpowiednią ilość tłuszczu (1/2 oliwy, 1/2 smalcu wieprzowego), na każdą rybę garstkę chleba tartego, trochę drobno usiekanego czosnku, naci pietruszkowej i cebuli, wreszcie trochę soli, pieprzu i pomidorów. To wszystko zalewa się taką ilością ciepłej wody, aby się utworzyła rzadka lemieszka, którą się dobrze ugotowuje.

Przed podaniem dodaje sią jeszcze odpowiednią ilość miałko tartego parmezanu i miesza dobrze całą masę.

Potrawę tak przyrządzoną podaje się z ziemniakami, polentą kukurydzianą, lub makaronem.

Do przyrządzenia tej smacznej potrawy nadają się przedewszystkiem tańsze gatunki ryb białych. *Dr. F. W.*

**Z przemysłu cukrowniczego.** W sprawie powyższej pomieszcza p. R. W. w krakowskim *Głosie Narodu* bardzo interesujące uwagi, które poniżej zamieszczamy. Produkcya cukru w ostatnich trzech latach przedstawia się w następujących cyfrach:

| | 1916 | 1915 | 1914 |
|---|---|---|---|
| | w tonnach | | |
| Niemcy . . . . | 250.000 | 545.000 | 536.607 |
| Austro-Węgry . . . | 305.000 | 478.000 | 244.741 |
| Francya . . . . | 33.189 | 118.953 | 295.126 |
| Niderlandy . . . | 115.226 | 115.900 | 160.348 |
| Belgia . . . . | 35.435 | 45.699 | 61.737 |
| Anglia . . . . | 172 195 | 177.492 | 292.891 |
| Cała Europa . . . | 911.045 | 1,481.044 | 1,591.450 |
| Stany Zjednoczone . . | 53.000 | 75.384 | 136.889 |
| Kuba . . . . | 32.000 | 42.475 | 34 000 |
| Ogółem . | 996.045 | 1,598.903 | 1,762.339 |

Cyfry światowej produkcyi cukru zapowiadają się smutnie. Składały się na ograniczenie produkcyi anormalne stosunki, jakie wytworzyła wojna, powodująca ustawiczny spadek produkcyi przy równocześnie większej konsumcyi. Jak donosi światowe biuro cukrownictwa F. O. Lichta, w zeszłym tygodniu pracowało na Kubie 111 cukrowi, zaś w zeszłym roku w tym samym czasie 135 cukrowni. Według ogólnych obliczeń produkcya buraczanego cukru wykazuje w latach wojny znaczny ubytek przy równoczesnym wzroście produkcyi cukru trzcinowego.

Produkcya cukru buraczanego spadła od początku wojny o 2.1 milionów tonn, zaś produkcya cukru trzcinowego podniosła się o 1.2 milionów tonn. Cyfry produkcyi cukru trzcinowego i buraczanego powtarzamy za organem czeskich agraryuszy *Venkov*.

Ograniczenie konsumcyi cukru znachodzi wytłumaczenie w cyfrach ostatnich zestawień. Nadmienić należy, że w roku 1914 mieliśmy jeszcze znaczne zapasy z poprzednich lat, które użyto w handlu wymiennym za inne towary, sprowadzane z państw neutralnych. *Venkov* powtarza za wiedeńskim *Abend* wiadomość o rzekomem zaprowadzeniu monopolu cukrowniczego

**Gotowanie ziemniaków w łupinach.** Jeden z wybitnych lekarzy hygienistów warszawskich pisze w *Kuryerze warszawskim*: »Aby spożycie ziemniaków w łupinach gotowanych nie było szkodliwe dla zdrowia, muszą być zachowane pewne ostrożności. Ziemniak zazwyczaj zanieczyszczony jest ziemią, oraz znajdującymi się w niej drobnoustrojami, ziemię więc jak najstaranniej usunąć należy. Dokonać tego możemy z łatwością, przez płukanie ziemniaków i wyszurowanie zapomocą szczotki. Usuniemy wtedy mechanicznie nietylko ziemię, lecz i górną warstwę łupiny. Po ugotowaniu ziemniaka łupinę zdjąć można z łatwością. Jest to konieczne dla dzieci, oraz dla osób z chorobami żołądka i kiszek, zbyteczną natomiast dla ludzi zupełnie zdrowych, łupina wprawdzie nie trawi się u człowieka, lecz w niezbyt wielkich ilościach, specyalnych zaburzeń wywołać nie może. Jednoby się nastręczało zastrzeżenie: obecność w kiełkach szczególniej solaniny, ale kiełki można usunąć«.

**Kwestya azotowa.** Pod tym tytułem pomieszcza w krakowskim *Głosie Narodu* inż. Henryk Dobrzyński bardzo interesujące uwagi. Rozbierając krytycznie sprawę budowania fabryk nawozowych u nas, dochodzi do przekonania, że opłacalność tychże po wojnie jest kwestyą co najmniej wątpliwą, a to na podstawie następujących wywodów: Wytwarzanie azotniaku z azotu powietrza jest u nas zupełnie wykluczone, ponieważ nie posiadamy tak tanich źródeł silnej energii, aby koszt jednej kilowat-godziny nie przekroczył jednego grosza. Zastosowanie torfu do wyrobu nawozów azotowych również nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż brak u nas głębokich pokładów odpowiedniego torfu, położonych przy kolei, któreby zabezpieczyły istnienie fabryki przez długi szereg lat. Jedynem zatem źródłem azotu w naszym kraju pozostaną pokłady węgla w Zagłębiu dąbrowskiem, o ile wyniki mających się dokonać badań tamtejszego węgla wypadną na korzyść przyszłego przemysłu azotowego, gdyż ilościowa zawartość azotu jest w ścisłej zależności od gatunku węgli. Niezależnie jednak od tych wszystkich względów rozwiązanie zagadnienia azotowego w Niemczech i osiągnięte tam świetne wyniki nie mogą nas zachęcić do zakładania fabryk nawozów azotowych, a to dlatego, że po wojnie warunki w danej gałęzi inaczej się ułożą: saletra z Ameryki Południowej do Europy sprowadzana ostoi się w walce konkurencyjnej ze współzawodniczącymi sztucznymi związkami azotowymi. Rozpatrując sprawę przyszłej obniżki cen saletry chilijskiej, dzięki nagromadzeniu olbrzymich jej zapasów, a skutkiem znacznego wstrzymania wywozu w czasach obecnych, dochodzi autor do przekonania, że po wojnie i po doprowadzeniu do stanu normalnego żeglugi, deficyt azotowy u nas będzie szybko pokryty przez dowóz saletry, zajmie ona bowiem, uzurpowane obecnie przez sztuczne związki azotowe, dominujące stanowisko w rzędzie nawozów azotowych. Na przyszłe konjunktury handlowe również wpłyną bogate pokłady saletry znalezione w Turcyi niedaleko miejscowości Karabunar. Te uwagi autora zasługują na krytyczne, szczegółowe rozpatrzenie, tem bardziej, że — jak wiadomo — kraj nasz przystępuje obecnie do budowy fabryki saletry amonowej z powietrza, wedle systemu prof. Mościckiego, a zarazem, że i z innej strony słyszeliśmy zdanie, że sprawa wytwarzania w kraju nawozów azotowych nie jest tak ważną, jak produkcya nawozów fosforowych *). Nie wątpimy też, że owe zarzuty inż. Dobrzyńskiego będą przedmiotem rozbioru krytycznego czynników zainteresowanych i fachowych. *j.*

**Wpływ wojny na produkcyę paszy.** Krakowski *Głos Narodu* pomieszcza pod tym tytułem bardzo interesujące uwagi dra Stefana Küglera, które poniżej powtarzamy.

»W celu produkowania większej ilości ziarna na pokarm dla ludzi ograniczono w r. 1915 w Niemczech ilość plantacyi buraków cukrowych. Zmniejszono mianowicie obszar pól przeznaczonych zwykle pod uprawę buraków cukrowych o 184 tysiące hektarów. Z jednej strony osiągnięto pozornie pewne korzyści. przez nieco wyższą produkcyę zboża, z drugiej jednak stracono wiele na ilości jednostek paszy, co odbiło się niekorzystnie na wytwórczości mleka i mięsa.

Ciekawe cyfry, tyczące się tych strat, podaje ekonomista radca Grote-Clanen w *Blätter für Zuckerrubenbau*. Podług tego badacza jeden hektar obsiany zbożem daje 1414 kg jednostek paszy; zasadzony burakami pestewnymi 4200.0 kg, burakami zaś cukrowymi znacznie więcej t. j. 6543.2 kg. Największe więc korzyści zapewnia rolnikowi uprawa buraka cukrowego, dając o 5129 kg jednostek paszy dla inwentarza więcej, aniżeli zboże i o 1414.2 kg więcej, jak buraki pastewne. Ograniczając przeto ilość plantacyi buraków cukrowych w celu otrzymania ilości zboża, traci się na zmniejszeniu wartości paszy 4—5 krotnie. W celu otrzymania tej samej ilości pokarmów, jaką dostarcza 1 hektar buraków cukrowych, trzeba zasiać 4—5, 6 hektara zbożem lub 1 i pół hektara burakami pastewnymi.

Ponieważ w Niemczech wskutek wojny w 1915 r. zmiejszono plantacye buraków cukrowych o 184 tysiące hektarów, otrzymano o 18,400.000 cetnarów substancyi pożywnych mniej.

Liśćmi i główkami bur. cukr. ze 184 tysięcy hektarów możnaby było wyżywić lekko 100 tysięcy mlecznych krów przez cały rok. Dla braku jednakowoż tej paszy otrzymano 300 milionów litrów mleka mniej, przedstawiających wartość 60 milionów marek. Pomijając poważną ilość cukru, jaką wyprodukowanoby przy przerobie tych buraków i która mogłaby być użyta na pokarm dla ludzi i zwierząt, stracono jeszcze wytłoki i melas (odpadki przy fabrykacyi cukru) wartości 31 milionów marek. Ogólne więc straty w paszy, spowodowane redukcyą plantacyi buraków cukrowych, wynoszą w jednym tylko roku okrągłą cyfrę 91 milionów marek.

*) Dr. Bronisław Niklewski — Kwestya nawozowa w Galicyi, *Rolnik*, grudzień 1916.

Powyższe zestawienie wykazuje jasno, że najwięcej paszy z hektara dostarcza rolnikowi burak cukrowy. To też w obecnych ciężkich czasach, gdzie chodzi o jak najtańszą produkcyę jak największej ilości pożywnej paszy, burak cukrowy oddać może naszym rolnikom nieocenione usługi«.

# Głosy Czytelników.

### W sprawie zakupna bydła.

Odnośnie do „Posiedzenia Wydziału wykonawczego krajowej Komisyi dla spraw rolniczych z d. 4. b. m. w Krakowie odbytego". Wszelkie cenne bardzo uchwały naszego przedstawicielstwa krajowego, różne „dezyderata", o których czytamy sprawozdania, byłyby pocieszające, gdyby rzeczywiście były zrealizowane. Nie podnosząc tu bardzo ważnych wielu uchwał Koła Polskiego, odnoszących się do odszkodowań czy świadczeń wojennych i t. p., do których zrealizowania daremnie wzdychają obywatele wschodniej części kraju, gdy szczęśliwsi z zachodniej już w wielu wypadkach odczuli opiekę c. k. Rządu i, otrzymawszy wynagrodzenia, przyprowadzają swoje gospodarstwa do porządku. My, dobrodziejstwa opieki dotąd nie odczuwamy i z żalem rozpamiętywamy, czem zasłużyliśmy sobie na miejsce pośledniejsze?! Różne wskutek tego żalu niepokoją też nas myśli. Ale nie o tej boleści chciałem mówić, a tylko te uchwały na papierze uniosły mnie na inny przedmiot.

Oto co do bydła ewakuowanego i uchwały o niem, w punkcie 2-gim między innymi czytamy: u m o ż l i w i ć z a k u p n o r o l n i k o m — należy dodać: z w y k l u c z e n i e m p o ś r e d n i k ó w, i ten ważny dodatek do dobrej uchwały ściśle przez władze odpowiednie wykonywać — bo mamy dowody, że tylko pośrednicy wychwytywać umieją od biednych wysiedleńców tak tanio bydło, że minimum po 200, mówię dwieście koron zarabiają na sztuce. Przeciw temu (z pomiędzy wielu innych wysoce lichwiarskich) wyzyskowi winny uchwały naszych Towarzystw przy pomocy władz rządowych energicznie, skutecznie radzić i występywać — nie zadawalając się samą dobrą uchwałą.

*Ludomir Dzierżanowski.*

# Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

L. 433/17. Lwów, dnia 9. lutego 1917.

### O k ó l n i k

w s p r a w i e z a k u p n a b y d ł a w H o l a n d y i.

Dowiedziawszy się, iż *Allgemeine Oesterreichische Viehverwertungs - Gesellschaft* we Wiedniu, St. Marx, otrzymało zezwolenie na sprowadzenie kilkutysięcy sztuk bydła hodowlanego i użytkowego z Holandyi, staraliśmy się zasięgnąć odnośnych wyjaśnień.

Według otrzymanych informacyi, mają być zakupywane krowy cielne lub wycielonki, zdrowe, w dobrej kondycyi, w wieku od 3-go do 8-go cielęcia (około 10 lat). Młodszych wywozić nie wolno. Kupować można tylko całowagonowe partye, najmniej jednak 8 sztuk. Zakupione bydło w Holandyi, zostanie wysyłane partyami i musi być w austryackiej stacyi granicznej Scharling lub Braunau nad Innem przez zamawiającego odebrane. Obecna cena loco powyższe stacye wynosi około 4 K 75 hal. za 1 kg z. w. Zależnie jednak od kursu guldena holenderskiego może ulegać zmianom. W razie wycielenia się krowy w drodze, urodzone ciele pozostaje przy matce, cena jednak takich krów pozostaje niezmieniona.

W cenie powyższej można zamawiać buhajki w wieku 15—18 miesięcy. O ileby niektórzy hodowcy mieli zamiar pewną ilość sztuk importowanego bydła z własnych funduszów zakupić, Komitet gotów jest w powyższej akcyi pośredniczyć, oraz wydelegować do jednej z zagranicznych stacyi naczelnego inspektora hodowli, p. Stefana Reicharda, obecnie zamieszkałego w Krakowie, ul. św. Marka 35, celem rozdziału i wysyłki zamówionych sztuk do pojedynczych hodowców.

Za jakość, mleczność, ciężarność itp. sprowadzonych sztuk, Komitet nie odpowiada. Nie może również w obecnych warunkach gwarantować za dojście do skutku zamierzonej akcyi.

Przy zamówieniu obowiązują hodowców następujące warunki:

1) Odnośne zgłoszenie z podaniem ilości i rodzaju zamówionych sztuk, oraz dokładnego adresu (miejscowość, ostatnia poczta, stacya kolejowa), pod jakim bydło ma być wysłane, należy wnieść do Komitetu jak najprędzej, najpóźniej jednak do 28 lutego br.

2) Ponieważ cielna krowa może ważyć do 640 kg, cena zaś za 1 kg ż. w. wzrośnie przy przewozie do miejsca przeznaczenia do 5 koron, należy więc równocześnie z zamówieniem przesłać do Komitetu 3.200 koron do późniejszego wyrachowania, jako zaliczkę na każdą zamówioną sztukę. Pozostała ewentualna nadwyżka zostanie zamawiającemu po zestawieniu wszyskich odnośnych rachunków zwróconą. O ileby się okazał niedobór, zamawiający będzie obowiązany przypadającą z rachunku kwotę zwrócić Komitetowi najpóźniej do 8 dni po otrzymaniu odnośnego zawiadomienia.

3) Zamawiający jest obowiązany po otrzymaniu telegraficznego zawiadomienia wysłać do wymienionej w depeszy stacyi granicznej swoich ludzi, celem odebrania i konwoju zamówionych sztuk. Konwojenci powinni być zaopatrzeni w odpowiednie pismo, które winni doręczyć naszemu inspektorowi p. Stefanowi Reichardowi, postronki, wiaderko do pojenia, latarkę etc. W razie nieprzysłania konwojentów, zamówione bydło nie zostanie wysłane zamawiający otrzyma zwrot złożonej zaliczki i nie może rościć z tego tytułu żadnej pretensyi do Towarzystwa. Przewóz bydła ze stacyi granicznej do miejsca przeznaczenia odbywa się na koszt i niebezpieczeństwo zamawiającego.

4) Wszelkie przy zamówieniu specyalne zastrzeżenia co do wieku, maści, ciężarności itp. nie mogą być uwzględnione, gdyż jak z jednej strony ceny za wybierane sztuki są wyższe, tak z drugiej nie wiadomo, czy będzie można w danej partyi sztuki odpowiadające zastrzeżeniu znaleźć.

5) Stosownie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa należy sprowadzone bydło przez 21 dni trzymać osobno i nie dopuszczać do stykania się z miejscowem. Z końcem zastrzeżonego okresu należy sprowadzone bydło poddać badaniu rządowo upoważnionego lekarza weterynaryi.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego:

V. Prezes: *A. Dąbski* w. r. Dyrektor: *Niwicki* w. r.

# Sprostowanie omyłki druku.

W zeszycie 6. *Rolnika*, przy odpowiedzi 6. (p. Jerzego Turnaua) na str. 86., wiersz 2-gi z góry (szpalta 1.), zamiast wyrazu »zasuszone» — powinno być: z a m s z o n e.

# Popyt i podaż pracy.

**Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,**

z dnia 8. lutego 1917.

**A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).**

1 ogrodnik nieżonaty do większego ogrodu, lub żonaty po kawalersku, rocznie 350—450 kor., wikt i mieszkanie; 1 ogrodnik nieżonaty, któryby sam pracował w ogrodzie niewielkim, nadto dozorował wiklin, kamieniołomu i lasu, mies. 30 kor. lub rocznie 360 kor., wikt i mieszkanie, premia za szkodników lasowych dochodząca rocznie do 120 kor.; 1 ogrodnik nieżonaty, ewentualnie inwalida wojenny do ogrodu małego, któryby sam pracował w ogrodzie. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 parobek do 3 koni, kawaler, 30 kor. mies., wikt i mieszkanie. Adres Emil Niewolkiewicz w Brzozowie.

**Dla inwalidów wojennych:**

1 strażnik lasowy, rutynowany, Polak, może być żonaty, 50 kor. mies., boczne dochody do 200 kor. rocznie, mieszkanie, opał, 3 morgi pola, pastwisko w lesie na 4 sztuki bydła. Adres: Emil Niewolkiewicz, Brzozów.

2 adjunktów lub pisarzy gospodarskich: 1 furman. Adres: Zarząd dóbr Czudec.

1 ogrodnik zarazem dozorca domu, 70 kor. i mieszkanie; 1 woźnica do pary koni na wieś, znający się na robotach rolnych, kawaler, utrzymanie, 18 kor. mies. Adres: M. Urząd opieki socyalnej, Kraków.

1 ogrodnik. Adres: Zarząd dóbr w Olchowcach ad Sanok.

1 furman. Adres: Ks. Maciurak Wasyl, gr. kat. proboszcz, Schodnica.

1 dozorca magazynów gospodarczych, kawaler lub żonaty, płaca 200 kor. rocznie, 800 kg. zboża lub częściowe relutum, mieszkanie, opał i ziemniaki; 1 dozorca lasowy, może być inwalida, reszta jw. Adres: Biuro pośredn. pracy dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

1 ogrodnik, utrzymanie, światło, opał i 40 kor. mies.; 2 ogrodników do warzywnictwa; 2 pomocników lasowych na Węgry, opał, światło, obsługa i 140 kor. mies. Adres: Biuro pośredn. pracy Opieki legionowej, Kraków, Batorego 20.

**B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników, o pracę).**

1 karbowy, dozorca gospodarski lub leśny, obeznany z gospodarstwem rolnem i młocarnią kieratową i parową, wolny od wojska, na ordynaryę. Adres: Pow. Biuro pracy Chrzanów.

1 leśniczy z dłuższą praktyką; 2 parobków Królewiaków w wieku lat 21—22. Żądają po 35 kor. mies. i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 zarządca majątku lub leśniczy, rutynowany, na żądanie za kaucyą, świadectwa i referencye. Adres: Biuro pośred. pracy dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32

1 maszynista, monter, obeznany z maszynami rolniczemi i motorem Diessla, 53 l., zdrowy, włada językiem polskim i niem. w słowie i piśmie, emerytowany maszynista kolejowy. Pow. Biuro pracy Żywiec.

**Inwalidzi wojenni:**

maszynista do obsługi maszyn rolniczych oraz pługów motorowych, ranny w lewą rękę. Adres: Józef Oleksak, Grębów, p. loco.

pastuch, parobek, Hołub Wasyl 28 l., ranny w prawą rękę. Adres: Kraj. Biuro pracy Biała.

pszczelarz zawodowy ze świadectwami kursu ogrodnictwa i warzywnictwa, na wieś. Adres: Biuro pośredn. pracy Opieki legionowej, Kraków, Batorego 20.

# Wiadomości handlowe.

## Z targów na materyał rzeźny.

**Targ bydła we Wiedniu.**

W czasie od 27. stycznia do 21. lutego b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 1075 sztuk, bydła chudego 1078 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 2153 sztuk.

Nowy spęd (2153 sztuk) dzieli się według gatunków: 939 wołów 236 buhaji, 956 krów, 22 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 398 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny 196 sztuk, z Austryi Dolnej 736 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 670 sztuk, z Serbii 153 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 1944 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima 420—440 K, secunda 370—400 K, tertia — —360 K; krowy tuczone: prima 380—410 K, secunda 339—370 K, tertia 320—330 K; bydło chude przeciętnie 260—339 K za 100 kg żywej wagi.

**Targ nierogacizny we Wiedniu.**

W czasie od 28. stycznia do 3. lutego b. r. dowieziono ogółem 507 sztuk (żywych —, bitych 507), a to: z Węgier sztuk 18, z innych krajów austryackich sztuk 489; z Serbii — sztuk, z Królestwa Polskiego — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 3.936 sztuk.

Płacono: świnie tuczone: prima —·— K, secunda —·— K, tertia —·— K; świnie na mięso: prima —·— K, secunda —·— K, tertia — K za 100 kg żywej wagi.

**Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.**

Dnia 9. lutego b. r. wynosił spęd: 2 woły, 4 buhaje, 93 krów, 84 sztuk jałownika, 45 cieląt, 225 świń mięsnych i 88 świń tucznych.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje I. jakości — — kor., II. jakości — — kor.; woły I jakości 400—420 kor.; krowy I. jakości 390—420 kor., II. jakości 350—370 kor., III. jakości 280—300 kor., jałownik I. jakości 380—420 kor., II. jakości 360—370 kor; cielęta 320—410 kor.; świnie mięsne 500—560 kor., świnie tuczne 570—590 kor.

**Taryfa maksymalna produktów,**

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

Ceny w koronach za 100 kg.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica | 35·— | Siano | 13·— |
| Żyto | 29·— | Słoma: z pod cepów | 9·— |
| Półplon (miesz. żyta z pszenicą) | 29·— | z pod maszyny | 8·— |
| Jęczmień browarniany | 33·— | Mąka: na ciasta | 110·— |
| Jęczmień pastewny | 29·— | do gotowania I. | 90·— |
| Owies | 28.— | „ „ II. | 58·— |
| Proso | 28·— | na chleb | 42·— |
| Groch lub soczewica | 55·— | Otręby | 17·—*) |
| Fasola | 40·— | Kiełki słodowe | 22·— |
| Groch, soczewica, fasole na paszę | 30·— | Młóto (wysuszone) | 26·— |
| Wyka | 26·— | Makuchy słonecznikowe: łuszczone | 25·— |
| Ziemniaki do jedzenia: wybierane | 9·— | niełuszczone | 17·— |
| niewybierane | 7·— | Makuchy: lniane | 25·— |
| | | konopne | 19·— |

(* Powyższa cena przy sprzedaży przez Centralę pasz zwiększa się o 2 K na rzecz kosztów administracyjnych.

**Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.**

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.